Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Środa 5 Marca 1930 r. Cena 20 groszy.

# KURJER WILEŃSKI

Rok VII. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 53 (1695)

## Nowe komplikacje wewnętrzne w Niemczech.

Walka o ratyfikację przez parlament niemiecki układów haskich zbliża się ku końcowi, przyczem szanse zaakceptowania przez Reichstag polityki zagranicznej obecnego rządu niemieckiego rosną z dnia na dzień. Nie jest jednak wykluczone, iż w ostatniej chwili w uchwaleniu planu Younga i układów z nim związanych dojdzie do nowej zwłoki, a to na skutek tarć, jakie między poszczególnemi stronnictwami niemieckiemi zarysowały się w związku z planowanemi przez rząd reformami gospodarczemi, bez których Niemcy pod żadnym warunkiem nie mogłyby wywiązać się ze zobowiązań jakie na nie układy haskie nakładają.

Właśnie w ostatnich dniach sprawa załatwienia doniosłych kwestyj gospodarczo-finansowych doznała poważnego zaostrzenia. Minister skarbu Moldenhauer wystąpił z obszernym projektem podatkowym, który z rozmaitych stron w ostry sposób jest krytykowany. Ponieważ na pokrycie deficytu w wysokości 700.000.000 marek skarb państwa ma do dyspozycji narazie tylko 300.000.000 marek, projektuje Moldenhauer odpowiednie podniesienie rozmaitych podatków. Przedewszystkiem przewiduje rządowy projekt ustawy podwyższenie o 75 pr. podatku od piwa. Przeciwko temu występuje jednak w sposób niezwykle stanowczy bawarskie stronnictwo ludowe, wchodzące w skład dzisiejszej koalicji rządowej. Minister skarbu obliczył, iż podwyższenie podatku od piwa przyniesie państwu 240.000.000 marek, a projektowane dalej podniesienie cła na herbatę i kawę pokryje dalszych 50.000.000 marek deficytu. Ponadto nowa ustawa podatkowa przewiduje zaprowadzenie specjalnego podatku na wody mineralne, co według prowizorycznych obliczeń przyniesie skarbowi państwa około 40 miljonów marek dochodu. Wszystkie te podatki, mimo sprzeciwu niektórych stronnictw, — według wszelkiego prawdopodobieństwa zostaną uchwalone.

Gorzej jednak przedstawia się sprawa szeregu dalszych projektów rządowych, zmierzających do obarczenia nowemi ciężarami przedewszystkiem niemieckiego przemysłu. Chodzi tu w pierwszym rzędzie o zaprowadzeniu podatku na benzynę, który według projektu rządowego wynosić ma 6 fenigów od litra. Również projektowane jest zaprowadzenie cła na benzol w wysokości 10 marek za 100 litrów. Uchwalenie obu tych projektów podrożyłoby bardzo znacznie produkcję przemysłową, nic przeto dziwnego, że zarówno ze sfer przemysłowych, jak i ze strony konsumentów przeciwko planom ministra Moldenhauera wysuwane są poważne zastrzeżenia.

Zacięta walka stoczona zostanie w najbliższym czasie pomiędzy obozem mieszczańskim a socjalistami o stumiljonowy deficyt robotniczego funduszu bezrobocia. Socjal-demokraci, popierani przez robotnicze skrzydło stronnictwa centrowego, domagają się, by w celu pokrycia deficytu ściągnąć od osób, pobierających stałą pensję, a ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia niepodlegających, specjalną jednorazową daninę w wysokości 1,70 proc. ich dochodów. Przeciwko projektowi temu występuje z całą stanowczością przedewszystkiem sam minister skarbu oraz popierające go stronnictwo ludowe. W dyskusji, jaka na ten temat wywiązała się na jednym z ostatnich posiedzeń niemieckiej Rady Ministrów, doszło już do ostrej wymiany poglądów pomiędzy ministrem Moldenhauerem z jednej strony a kanclerzem Müllerem i ministrami centrowymi Wirthem i Stegerwaldem ze strony drugiej. Narady nad uzgodnieniem poglądów poszczególnych członków gabinetu Rzeszy na sprawę pokrycia deficytu funduszu bezrobocia trwają w dalszym ciągu, ale osiągnięcie w tej sprawie porozumienia nie będzie z pewnością rzeczą łatwą, zwłaszcza wobec nieoczekiwanej interwencji prezydenta Hindenburga, o której doniosły wczorajsze telegramy.

Spory międzypartyjne o nową ustawę podatkową Rzeszy Niemieckiej znalazły w tych dniach swe echo również na arenie międzynarodowej. Prezydent Banku Rzeszy, dr. Schacht, znany ze swego negatywnego stosunku do planu Younga, rozczarował niemile wszystkich tych optymistów, którzy wierzyli, że prezydent banku państwowego uzna zobowiązania, zaciągnięte przez rząd niemiecki w Hadze. Jako przedstawiciel Banku Rzeszy oświadczył mianowicie dr. Schacht w tych dniach na rzymskiej koferencji przedstawicieli sześciu mocarstw w sprawie organizacji Międzynarodowego banku reparacyjnego, że nie może wymienić niemieckich kandydatów na członków Rady zarządzającej Banku, gdyż nie wie jeszcze, czy parlament Rzeszy przyjmie rządowe projekty ustaw gospodarczo - finansowych, pozostających w ścisłym związku z wykonaniem planu Younga. Oświadczenie d-ra Schachta, któremu nie można odmówić znacznej dozy tendencyjności, wywołało przedewszystkiem ten skutek, że rokowania rzymskie zostały zerwane, gdyż bez udziału Niemiec kontynuowanie obrad byłoby bezprzedmiotowe. Nie ulega wątpliwości, że rzymskie wystąpienie Schachta pociągnie za sobą dalsze zaostrzenie stosunków między stronnictw. niemieckiemi, z drugiej jednak strony nie jest wykluczone, iż przyczyni się ono do przyśpieszenia ostatecznego załatwienia doniosłych spraw gospodarczo-finansowych w Niemczech. D.

—oo—

## Nacjonaliści atakują Hindenburga.

BERLIN, 4.III. (Pat). Wystąpienie prezydenta Hindenburga, popierającego wysunięte przez socjalnych demokratów żądanie daniny jednorazowej na rzecz bezrobotnych, wywołuje w całej prasie nacjonalistycznej ostrą krytykę. Nacjonalistyczny „Hamburger Nachrichten", wskazuje, iż między prezydentem Hindenburgiem a hitlerowcami od lat wielu istnieje w formie jawnej stosunek wrogi i że również od pewnego czasu między prezydentem a partją niemiecko-narodową dochodzi do stałych tarć. Obecnie prezydent Hindenburg staje również wobec niemieckiej partji ludowej w opozycji. W rezultacie po stronie prezydenta Rzeszy pozostają tylko ci, którzy w czasie wyborów prezydenta głosowali przeciwko niemu. Dzienniki nacjonalistyczne żądają z naciskiem wniesienia ustawy, zakazującej prezydentowi wypowiadania swych przekonań nawet w formie prywatnych oświadczeń. Socjalistyczny „Vorwaerts" bierze prezydenta w obronę przed nacjonalistycznemi atakami, wskazując, iż przez odrzucenie daniny niemiecka partja ludowa dowiodła, iż zupełnie nie liczy się z wolą głowy państwa. Prezydent Hindenburg wystąpił jako rzecznik bezrobotnych i dlatego właśnie jakby na dany znak partje prawicowe solidarnie go atakują.



## Wymiana depesz grzecznościowych.

WARSZAWA, 4.III (Pat). Z okazji 10-lecia regencji regenta Horthy'ego na Węgrzech pomiędzy Prezydentem Mościckim a Regentem Horthy'm wymienione zostały następujące depesze:

Jego Wysokość Mikołaj Horthy, Regent Królestwa Węgier, Budapeszt. Z okazji 10-lecia rocznicy regencji Waszej Wysokości pragnę wyrazić bardzo gorące powinszowania i szczere życzenia szczęścia osobistego i pomyślności dla Królestwa Węgier. (—) *Ignacy Mościcki.*

Jego Ekscelencja Ignacy Mościcki, Prezydent Rzeczypospolitej, Warszawa. Głęboko wzruszony uprzejmą pamięcią i gorącemi życzeniami, które Wasza Ekscelencja zechciał wyrazić z okazji 10-lecia mojej regencji, proszę Waszą Ekscelecję o przyjęcie wyrazów moich uczuć głębokiej wdzięczności i szczerych życzeń, które składam za Jego szczęście osobiste i za pomyślność szlachetnego narodu polskiego.

(—) *Horthy.*
Regent Królestwa Węgier.

## Ks. Radziwiłł u Marszałka Piłsudskiego.

*Tel. od wł. kor. z Warszawy.*

Wczoraj po poł. p. Marszałek Piłsudski przyjął b. posła Janusza Radziwiłła na konferencji półtoragodzinnej.

## Ks. Radziwiłł ponownie kandyduje.

*Tel. od wł. kor. z Warszawy.*

Dowiadujemy się, że poseł Janusz Radziwiłł stanie ponownie do wyborów uzupełniających w okręgu Łuck. Natomiast na dalszych miejscach listy BBWR w tym okręgu mogą zajść zmiany. Jak słychać dotychczasowy poseł Wiślicki ma wycofać swą kandydaturę, ustępując miejsca trzeciemu zkolei kandydatowi wójtowi ukraińskiemu. Termin wyborów w tym okręgu wyznaczony jest na 18 maja.

## Ambasador Filipowicz już objął urzędowanie.

WASZYNGTON, 4.III. (P.A.T.). Ambasador Filipowicz wręczył dziś o godzinie 2 min. 15 po południu prezydentowi Hooverowi swe listy uwierzytelniające. Po ambasadora przybył do gmachu ambasady polskiej urzędnik departamentu stanu, który towarzyszył mu następnie w drodze do Białego Domu. Drugim samochodem jechali sekretarze ambasady p.p. Podoski i Massalski, których, po wręczeniu listów, ambasador Filipowicz przedstawił prezydentowi Stanów Zjednoczonych.

W dniu dzisiejszym przypada rocznica objęcia przez prezydenta Hoovera władzy. Nasz ambasador był pierwszym dyplomatą, składającym z tej okazji życzenia prezydentowi Stanów Zjednoczonych.

## Zmiany w ustawie o ochronie lokatorów.

*Tel. od wł. kor. z Warszawy.*

Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 1 maja uchwaliła projekt ustawy zmieniającej ustawę o ochronie lokatorów. W myśl tego projektu mieszkania 7-miopokojowe i większe, o ile liczba mieszkających osób jest mniejsza, niż liczba pokojów, wyjęte być mają z pod ochrony lokatorów.

## Powściągliwe stanowisko Synodu prawosławnego.

*Tel. od wł. kor. z Warszawy.*

Kancelarja synodu prawosławnego wydała wczoraj komunikat w którym czytamy: „Cerkiew prawosławna w Polsce, granicząca terytorjum swojem z ZSRR wie lepiej, niż jakakolwiek inna jak ciężkie cierpienia powodują nietolerancja religijna i prześladowania, oraz to uczucie i głęboki smutek, które one wywołują. Wszyscy członkowie Cerkwi prawosławnej, wszyscy żywo współczują nieszczęściu wiernych w ZSRR i odczuwają potrzebę wyrażenia tego w formie modłów. Każdy z nas niewątpliwie modlił się i modli za kapłanów, którzy dali życie swoje za wiarę i opiekę Bożą, oraz za wszystkich wiernych, którzy znoszą prześladowania i poniżenia i żyją w najgłębszym smutku. Co się zaś tyczy ogólnych modłów z tego powodu, to jako akt ogólnokościelny nie może on być przeprowadzony jedynie na skutek decyzji synodu".

Wyznaczenie modłów takich będzie postawione na porządku dziennym na najbliższej sesji synodu.

## Wyrok w sprawie zwrotu skonfiskowanych majątków.

WARSZAWA, 4-III. (Pat). Sąd Najwyższy wydał dziś wyrok w sprawie zwrotu majątków skonfiskowanych przez władze rosyjskie za udział właścicieli w powstaniach, a następnie przejętych przez rząd polski.

Sąd Najwyższy oddalił skargę kasacyjną Prokuratorji Generalnej, zatwierdzając tem samem wyrok Wileńskiego Sądu Okręgowego, nakazujący zwrot powódce p. Uszyckiej majątku skonfiskowanego jej przodkom za udział w powstaniu. Wyrok ten stworzył podstawę do analogicznego wyrokowania w szeregu takich samych spraw, wniesionych już do sądów.

## Przestępstwa polityczne w Polsce.

### Ruch komunistyczny najsilniejszy jest w woj. centralnych.

W 1928 roku popełniono w Polsce ogółem 3.623 przestępstwa polityczne. Ciekawie przedstawia się statystyka tych przestępstw pod względem regjonalnym.

Najwięcej przestępstw politycznych zarejestrowano w województwie śląskiem: 1.218, najmniej w pomorskiem — 12. W Warszawie zaaresztowano przez ten rok 142 przestępców politycznych (niektórych, zapewne, parokrotnie), w woj. warszawskiem (oprócz Warszawy) 250, w krakowskiem — 350, lwowskiem — 253, kieleckiem — 240, wileńskiem — 209, poleskiem — 198, lubelskiem — 191, nowogródzkiem — 151, białostockiem 149 i t. d. Zasługuje na uwagę, że w województwie łódzkiem zaaresztowano w tym czasie tylko 63 przestępców politycznych mimo, iż jest to jedno z największych i najliczniej zaludnionych województw.

Jeżeli podzielimy Polskę na 3 pasy województw: wschodni, centralny i zachodni, to zauważymy, że najwięcej przestępstw politycznych przypada na województwa centralne (m. st. Warszawa, woj. warszawskie, łódzkie, kieleckie, lubelskie, krakowskie) — 1.344, nieco mniej na zachodnie (pomorskie, poznańskie, śląskie) — 1.295, najmniej zaś na wschodnie (białostockie, wileńskie, nowogródzkie, poleskie wołyńskie, lwowskie, stanisławowskie tarnopolskie) — 1. 184.

## „Rząd najbardziej reakcyjny".

PARYŻ, 3.III. (ATE). Prasa radykalna i socjalistyczna zajęły wobec rządu Tardieu, stanowisko zdecydowanie nieprzychylne. Radykalna „Republique" ogłasza nowemu rządowi nieprzejednaną wojnę ze strony radykałów. Tardieu udało się, wyzyskując słabostki ludzkie, przyciągnąć niektórych radykalnych ministrów i w ten sposób osłabić spoistość stronnictwa radykalnego. Pozostali jednak będą tem silniej walczyć z rządem. Blum ogłasza w socjalistycznem „Populaire" artykuł, w którym twierdzi, że rząd Tardieu jest najbardziej reakcyjnym rządem, który doszedł do władzy w trzeciej republice, nie zważając na to, że do rządu wchodzi Briand i Dumesnil.

## 30 głosów większości.

PARYŻ, 4-III. (Pat). Gabinet Tardieu staje jutro przed parlamentem. Według przeważającego zdania, gabinet Tardieu utrzyma się. „Matin" nie wątpi ani na chwilę, że to mu uda się, gdyż sami przeciwnicy rokują gabinetowi Tardieu 30 głosów większości. Według „Ere Nouvelle" całe zagadnienie polega na tem, czy większość Izby uważać będzie, że konferencja londyńska, ugody haskie, plan Younga, rokowania z powodu zagłębia Saary i wreszcie głosowanie nad budżetem stanowi dostateczny powód do tego, aby zostawić tymczasem gabinet w spokoju.

## Ultimatum hinduskie.

LONDYN, 3. III. (ATE). „Daily Telegraph" donosi z Delphi, iż Ghandi przesłał wicekrólowi Indyj, w ubiegłą sobotę ultimatum, które w ciągu 8 dni żąda wykonania uchwał narodowego kongresu hinduskiego. Jeżeli ultimatum będzie odrzucone, wówczas Ghandi ma zadecydować jakie środki walki będą użyte, aby wymusić na wicekrólu spełnienia żądań. W rachubę wchodzą: strajk podatkowy, bojkot urzędników angielskich, lub opór ludności przeciwko rozporządzeniom administracyjnym władz. W Delphi utworzyła się komisja, złożona z 29 przywódców partyj hinduskich, która ma obradować nad rozszerzeniem autonomji politycznej w Indjach i przyznaniem Indjom statutu dominjalnego. Obrady komisji rozszerzą się prawdopodobnie i będą ogłoszone jako ogólna hinduska konferencja partyjna.

## Na Dalekim Wschodzie wciąż niespokojnie.

TJEN-TSIN, 4-III. (Pat). Zebranie rezydentów brytyjskich zwróciło się do rządu angielskiego z prośbą o odłożenie odwołania części garnizonu wobec wzrastającego prawdopodobieństwa wybuchu wojny domowej, która może być gwałtowniejsza, niż dotychczasowa.

## Niewdzięczna Litwa.

KRÓLEWIEC, 4. III. (ATE). „Allensteiner Ztg." ogłasza artykuł p. t.: „Niepowodzenie niemieckiej polityki pojednawczej na Litwie". Autor twierdzi, że długoletnia polityka niemieckiego M. S. Z. wobec Litwy pozostaje bez rezultatu. Niemieckie M. S. Z. przeliczyło się sądząc, że przez spełnianie litewskich życzeń, przez obojętność dla losu Niemców kłajpedzkich zdoła pozyskać w Litwie sojusznika przeciwko Polsce i zdobyć rynek litewski dla towarów niemieckich. Litwini przed Woldemarasem, za jego rządów, oraz po ustąpieniu Woldemarasa odpowiedzieli na niemiecką uległość gwałtami. Niemcy powinni wystrzegać się iluzji co do pojemności litewskiego rynku, ponieważ Litwa jest biedna i poza tem wrogo usposobiona dla Niemiec. Wydalenie redaktorów i nauczycieli niemieckich, szykany paszportowe, jawna lub tajna likwidacja szkół niemieckich, oto odpowiedź litewska na niemiecką łagodność w stosunku do Litwinów.

## Z akcji przeciwkomunistycznej w Pradze.

PRAGA, 4.III. (Pat). Dziś aresztowano tu 18 członków wydziału organizacyjnego partji komunistycznej, przyczem podczas rewizji w ich mieszkaniach znaleziono znaczną ilość obciążającego materjału. W związku z tem przeprowadzono również rewizję w szeregu sekretarjatów miejscowych organizacyj komunistycznych. Policja zakazała odbycia się zapowiedzianych na dzień 6 marca, t. j. w wigilję 80-lecia prezydenta Massaryka, demonstracyj komunistycznych. — Prokuratura zawiesiła na czas nieograniczony dwa dzienniki komunistyczne, wydawane na prowincji.

—o—

## Zapowiedź demonstrancji komunistycznej w Niemczech.

BERLIN, 4.III. (Pat). Na skutek zarządzenia sekretarjatu czerwonej międzynarodówki związków zawodowych, międzynarodówki młodzieży komunistycznej i biura zachodnio-europejskiego Komiternu naczelne kierownictwo partji komunistycznej Niemiec wydało polecenie urządzenia w dniu 6 marca w Berlinie i okolicy pochodów głodowych. W tym samym dniu hittlerowcy zamierzają demonstrować na ulicach Berlina. Wobec grożącego niebezpieczeństwa starć między komunistami a hittlerowcami wydano szereg zarządzeń ochronnych, między innemi w dniu 6 marca zarządzone zostało pogotowie alarmowe.

## Zamach bombowy.

BIAŁOGRÓD, 4.III. (Pat). Donoszą z Pirotu, że w dniu 3 marca o godz. 18.30 w chwili największego ruchu na ulicach miasta, dwaj nieznani osobnicy rzucili przez okno dwie bomby do lokalu hotelu - restauracji „National" i natychmiast potem cisnęli jeszcze dwie bomby na ulicę przed hotelem, gdzie znajdowało się w tej chwili bardzo wielu przechodniów. W gmachu hotelu rannych zostało 9 osób, na ulicy zaś 16. Są to wszyscy mieszkańcy Pirotu. 8 osób z pośród poszkodowanych znajduje się w szpitalu, pozostałe zaś po opatrunku powróciły do domu. Jedna z ofiar zajścia, blacharz Vlada Milicz, zmarł w szpitalu skutkiem odniesionych ran. Dzięki panice, która panowała na ulicach, sprawcom zajścia udało się zbiec w kierunku granicy bułgarskiej. Agencja Avala wyraża przypuszczenie, że sprawcami zajścia byli komitadże bułgarscy.

## WIADOMOŚCI z KOWNA

### CHOROBA PREMJERA TUBELISA.

Premjer Tubelis zachorował na grypę. W kołach politycznych krążą pogłoski, że premjer Tubelis nie powróci na stanowisko i wyjedzie na dłuższy czas zagranicę celem kuracji. Koła rządowe zaprzeczają tym pogłoskom.

### NOWY SKŁAD CENTR. KOM. LUDOWCÓW.

Centralny Komitet partji ludowców ukonstytuował się jak następuje: prezes Dr. K. Grintus, wiceprezesi — M. Sleżewiczius i Z. Tiluszys, skarbnik F. Bortkiewiczowa, sekretarz — J. Kalnenas, członkowie — W. Łaszas J. Strimajtis, J. Paleckis, J. Geniuszas.

### POMOC ŻYDÓW LIT. W AMERYCE DLA ŻYDÓW W LITWIE.

„Id. Stimme" ostatnio zamieściło szereg wiadomości z new Jorku o odbywającej się tam konferencji Żydów litewskich w Ameryce. Konferencja postanowiła założyć fundusz celem udzielenia pożyczki ludowym bankom żydowskim w Litwie. Fundusz zrazu będzie wynosił 100 tys. dol., następnie zostanie on zwiększony do 500 tys. dol. Pożyczka ma być udzielona na bardzo korzystnych warunkach. Kredyty są przeznaczone na ulepszenie sytuacji gospodarczej Żydów w Litwie. Na konferencji postanowiono również pośpieszyć z pomocą instytucjom kulturalnym żydowskiej mniejszości narodowej i zażądać od niej, by utworzyła specjalny organ reprezentacyjny.

### TERMIN UROCZYSTOŚCI KU CZCI W. KS. WITOLDA.

Termin uroczystości ku czci W. Ks. Witolda wyznaczony został na dzień 8 września, jako na dzień jego niedoszłej koronacji.

### AKTUALNE DYSKUSJE.

2 b. m. miały miejsce w uniwersytecie Kowieńskim dyskusje na temat demokratyzmu i parlamentaryzmu. Za demokratyzmem opowiedzieli się: prof. Leonas, pp. Kwieska (leader ludowców) i Kajrys (leader socjaldemokratów). Mowę p. Kajrysa aprobowano frenetycznemi oklaskami. Przeciwko demokratyzmowi i parlamentaryzmowi wypowiedzieli się prof. Tomaszajtis i min. Rolnictwa Aleksa

### NOWY SEKRETARZ PREZYDENTA PAŃSTWA.

Dotychczasowy attache wojskowy Litwy w Łotwie, Estonji i Finlandji pułk. Giedrajtis został zamianowany sekretarzem Prezydenta Państwa A. Smetony. Dotychczasowy sekretarz Prezydenta dr. Graużynis zostaje przeniesiony do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, gdzie otrzyma stanowisko na służbie dyplomatycznej.

## Utopje komunistyczne.

RYGA, 4.III. (Ate). „Prawda" donosi, że w związku z wprowadzeniem kolektywistycznych form w rolnictwie i przemyśle utworzono w Moskwie specjalną komisję państwową dla regulacji życia codziennego. Według opracowanego projektu, budowa kuchni w poszczególnych mieszkaniach ma być zakazana, istniejące zaś kuchnie mają być przerobione na świetlice i czytelnie komunistyczne. Kuchnie mogą być budowane najmniej na 100 osób. Następnie projekt przewiduje urządzenie wielkich pralni i łaźni, przyczem pranie bielizny w domu oraz posiadanie osobnej łazienki ma być wzbronione. Przy każdym większym domu lub grupie domów będą utworzone komunistyczne ogródki dziecinne w celu kolektywnego wychowywania dzieci. Dzienniki sowieckie przywiązują wielkie znaczenie do powyższego projektu, twierdząc, że przyczyni się on do utrwalenia zasady kolektywistycznej w Unji sowieckiej.

—o—

## Nieposłuszni komuniści.

PARYŻ, 4.III. (ATE). Trzej deputowani komunistyczni Doble, Desoblin i Piquemal zostali wykluczeni przez centralny komitet z partji za nieposłuszeństwo. Liczba deputowanych komunistycznych w Izbie wynosi obecnie tylko siedmiu członków.

## Zachęcanie do wytrwałości.

WASZYNGTON, 4.III. (Pat). Komitet amerykański dla spraw mniejszości i wyznań religijnych wysłał do prezydenta Hoovera petycję, w której prosi, aby wytrwał na swojem stanowisku odmownem uznania rządów sowieckich i aby użył swych przemożnych wpływów celem zabezpieczenia poszczególnych wyznań religijnych w Rosji przeciw prześladowaniom.

## Rządy a społeczeństwa wobec rozbrojenia.

LONDYN, 4.III. (ATE). Przewodniczący komisji spraw zagranicznych senatu St. Zjednoczonych Borach, wygłosił przez radjo odczyt, w którym oświadczył że niepowodz. londyńskiej konferencji morskiej mogłoby wywołać międzynarodową katastrofę. Jeżeli rządy nie dojdą do przekonania, iż rozbrojenie jest konieczne, może nastąpić pewnego dnia ponure przebudzenie. Przepaść między narodami, pragnącemi pokoju i rządami, które kierują się względami politycznemi w pracy nad rozbrojeniem, osiągnęła dzisiaj niezmierzoną głębokość.

# Co opowiadają uciekinierzy z Rosji Sowieckiej.

(*Relacja specjalnego korespondenta „Kurjera Wileńskiego"*).

III.

Rozmowa toczy się dalej. Zkolei chcę dowiedzieć się bliższych szczegółów o głośnej dziś bodaj na cały świat akcji zmierzającej do skolektywizowania gospodarstw rolnych w Sowietach.

— **Na czem polega i w jaki sposób jest przeprowadzana kolektywizacja rolnictwa?** — zapytuję po krótkiej przerwie.

— Po zlikwidowaniu większej i średniej własności ziemskiej w pierwszym okresie porewolucyjnym, na terenie całego Związku S. R. R. pozostały tylko drobne gospodarstwa rolne. Poziom ich pod względem kultury rolnej ze względów zupełnie zrozumiałych był bardzo niski, a wydajność taka, że ledwo wystarczało na wyżywienie pracujących na tych gospodarstwach rodzin. O podniesieniu kultury rolnej w tych warunkach mowy być nie mogło, a rezultat taki, że dowojenny „śpichlerz Europy" zaczął przymierać głodem.

Takiemu stanowi rzeczy władcy na Kremlu postanowili zaradzić przez utworzenie gospodarstw, które mogłyby stosować wszelkie ulepszenia i najnowsze zdobycze w tej dziedzinie rolnictwa.

Ponieważ w myśl zasad komunistycznych wszystko co kto ma nie jest własnością prywatną tylko wspólną, po wywłaszczeniu rolników z ziemi, na której pracowali z dziada pradziada, postanowiono wywłaszczyć ich i z tego co w domu posiadali, a co miało jeszcze charakter własności prywatnej. Zarządzono kolektywizację, a że w kraju tym nic się nie robi pod przymusem tylko „dobrowolnie", więc i w tym wypadku ludność sama miała ten system wprowadzić.

Niestety, przywiązany do swego kawałka ziemi chłop zarówno rosyjski, jak białoruski czy też ukraiński nie zechciał dobrowolnie wyzbyć się ojcowizny. Wówczas zaczęto stosować terror i przymus.

Do Sielsowietu przybywa oddział komunistów t. zw. „udarnik" i zebrawszy ludność na „schodzie" każe podpisywać przystąpienie do kolektywu. O wolę nikt się nie pyta, gdyż nikt jej tu nie ma, jest nakaz i tak być powinno.

Charakterystycznem jest to, że kolektywizacja dotyczy tylko biedniakow (nie wszystkich) i średniakow. Kułaków do kolektywu się nie przyjmuje, gdyż ten element jako najbardziej przywiązany do swej własności — tego „burżuazyjnego nałogu" nie mógłby się nigdy wyzbyć i „zarażałby" nim otoczenie. Nie mogą też należeć do kolektywu batraki, ponieważ nic nie mają oraz mający bardzo mało biedniaki, bowiem według zasad tej reformy, każdy członek takiego gospodarstwa musi do niego wnieść coś z inwentarza żywego lub martwego (ziemia się nie liczy, gdyż nie jest ona niczyją własnością), na sumę 110 rubli w złocie. Kto więc był nędzarzem ten nim i pozostanie, a sytuacja zmieni się w ten sposób tylko, że gdy dotychczas jako wyrobnik mógł przy zamożniejszym gospodarzu coś czasem zarobić, to teraz zostanie pozbawiony i tego, bo w kolektywie pracować będą mogli tylko ci, którzy do niego należą. Jedyne więc wyjście: rozbój żebry (co jest zresztą wzbronione) lub pętla na szyję!

Pierwszemi ofiarami wprowadzenia tego nowego typu gospodarstw są kułacy. Po przybyciu do danego okręgu „udarnik" zabiera się w pierwszym rzędzie do nich grabiąc wszystko cokolwiek mają.

Do sielsowietu rosickiego, do którego należeli moi rozmówcy przybył taki „udarnik" złożony z 44 komunistów mniej więcej przed miesiącem i kazał gospodarzom „dobrowolnie" zapisywać się do kolektywu. Z kułakami zaś załatwiano się w sposób bardzo prosty. Spisywano cały ich majątek, do czego w znacznym stopniu pomagają dane zebrane przez „krestkow" (krestjańskij komitiet) — zasadniczo przeprowadzający t. zw. „sprawki" kto do jakiej kategorji rolników należy — następnie w oznaczonym dniu zjeżdżał „udarnik" na miejsce i załadowawszy wszystko na wozy zaczynając od koni i krów, a kończąc na ostatniem ziarnku zboża lub zdziebku siana czy słomy wywoził do specjalnie w tym celu przyszykowanych składów Gospodarzy samych aresztują i osadzają w więzieniach, pozostałym zaś członkom rodziny, by nie zmarli z głodu wydawane są t. zw. pajki czyli porcje żywnościowe, składające się z 5 kg. mąki na chleb. 1 kg. krup i trochę kartofli dla jednej osoby na miesiąc. Po kilku dniach siedzącym w więzieniach kułakom dają do podpisu papier, że **dobrowolnie** wraz z rodzinami swemi zgadzają się przenieść na Sybir, wyspy Sołowieckie lub Sachalin, czyli tam gdzie zsyłani byli i są najwięksi zbrodniarze.

— **A w razie odmowy?**

— W razie odmowy, żonom i dzieciom odbierane są „pajki" względem nich samych zaś zaczyna być stosowany najokrutniejszy terror.

Sytuacja staje się bez wyjścia i nie widząc innego wyjścia, kułak składa swój wymuszony podpis. W ten sposób, według słów moich rozmówców z okręgu drysieńskiego wysiedlono na Sybir 570 rodzin kułackich. Moich gospodarzy miał ten sam los spotkać i tylko szczęśliwa ucieczka ich uratowała.

— **Jak więc wyglądają te kolektywy?**

— Po uporaniu się z kułakami oraz zebraniu podpisów gospodarskich stwierdzających ich ,nieprzymuszoną wolę" utworzenia kolektywu zjeżdżają do danego okręgu agronomowie i odmierzają działki ziemi po 400—500 dzies. Na takim kawałku osiedlane są grupy rolników od 120—140 osób, które mają na nim pracować. Niema najmniejszej rzeczy stanowiącej czyjąś własność prywatną, wszystko jest wszystkich i niczyje. Konie, krowy, owce, wogóle cały inwentarz żywy spędzany jest do jednej obory, wszystkie zbiory zwożone do jednej stodoły. Nazywa się to „kołchoz" (kolektiwnoje choziajstwo) lub poprostu „kolektiw".

Każdy członek pracujący takiego kołchozu otrzymuje „pajok" w racji jak podałem wyżej (5 kg mąki, 1 kg krup, o tłuszczu lub mięsie prawie mowy niema, bo go tylko dają żołnierzom lub wywożą).

— **Czyli innemi słowy jest to tak zwana komuna?**

— Nie. Różnica polega na tem, że w komunie wszyscy mieszkają w jednym wielkim domu, specjalnie w tym celu wybudowanym, oraz porcje żywnościowe otrzymują z jednego kotła.

W kołchozach zaś można mieszkać w dawnym swym domu i porcje swoje gotować osobno. I jeszcze jedna różnica. W kołchozie możesz jeść kiedy chcesz i jak chcesz (albo jak nie masz to i wcale nie jeść), natomiast w komunie wszystko reguluje dzwonek. Wpobliżu folwarku moich rozmówców były cztery takie komuny już przedtem zorganizowane i dlatego system życia w nich znany im jest dobrze. Otóż, gdy się rozlegał dzwonek członkowie komuny porzucali wszystko co kto miał w ręku, pług, sierp, kosę siekierę i biegiem śpieszyli do kotła by dostać swą porcję. Dzwonek też wszystkich układa do snu i budzi. W kołchozie, mieszkając osobno, można pokryjomu pomodlić się, w komunie zakazane to jest pod surową karą.

**J. Jotwicz.**

## O stanowisko rządu w sprawie reformy konstytucji.

WARSZAWA, 4.III (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji konstytucyjnej na wstępie zabrał głos pos. Bittner (Ch. D.) i nawiązując do życzenia, wypowiedzianego na jednem z poprzednich posiedzeń komisji przez posła Dębskiego (Piast), by rząd określił swoje stanowisko, składa formalny wniosek o odroczenie głosowania i zwrócenie się do rządu w osobie premjera z propozycją, ażeby przed głosowaniem zasad reformy ustroju ujawnił na najbliższem posiedzeniu swe stanowisko.

Pos. Piłsudski (BB) sprzeciwia się temu wnioskowi, twierdząc, że w tem stadjum prac domaganie się od rządu zajęcia stanowiska nie jest uzasadnione. Rząd wypowie się w odpowiednim czasie.

Przewodniczący poseł Makowski (BB) podziela zdanie posła Piłsudskiego.

Pos Lieberman (PPS) zaznacza, że rząd jakgdyby ogłosił désintéressement wówczas, gdy pożądanem byłoby wysłuchać opinji już w obecnem stadjum. Mówca podkreśla, że nie chodzi o uchwałę wiążącą rząd.

W dalszym ciągu dyskusji zabierali jeszcze głos posłowie Kościałkowski, Niedziałkowski, Bittner, Kiernik Makowski, Bagiński i Liebermann.

Pos. Bagiński (Wyzw.) podkreśla, że w razie, gdyby wniosek posła Bittnera upadł lub nie był głosowany, proponuje następujący wniosek: „Komisja odracza głosowanie nad tezami rewizyjnemi konstytucji do dnia 6 marca, nie przerywając swych prac. Komisja wyraża przekonanie, iż do tego czasu rząd zechce określić swe stanowisko w sprawie rewizji konstytucji, co przyczyniłoby się do przyśpieszenia prac nad tem zagadniemiem.

Przewodniczący pos. Makowski odczytuje wniosek posła Bittnera, który brzmi: „Komisja zwraca się do rządu w osobie p. premjera z propozycją, aby przed głosowaniem zasad reformy ustroju ujawnił na najbliższem posiedzeniu komisji stanowisko rządu w sprawie rewizji konstytucji". Przewodniczący zaznacza, że nie ma tytułu regulaminowego do postawienia tego wniosku pod głosowanie i uważa, że nad wnioskiem posła Bagińskiego można przeprowadzić głosowanie.

Po dłuższej dyskusji i zasięgnięciu opinji marszałek Sejmu, który zaaprobował stanowisko przewodniczącego, przystąpiono do głosowania. Wniosek pos. Bagińskiego przyjęto 14 głosami przeciwko 10.

Przewodniczący Makowski przystępuje do drugiej grupy pytań rewizyjnych, mianowicie do pytań, dotyczących uprawnień Prezydenta Rzeczypospolitej w stosunku do parlamentu, rządu, sądu, wojska, do spraw zagranicznych i t. p. Najpierw mówca streścił różnice między czterema projektami co do kwestji stosunku Prezydenta do Sejmu, poczem wywiązała się długa dyskusja. w której zabierali głosy pos. Piłsudski, broniąc stanowisko projektu BB., Bittner, Winiarski, Waleron, Podoski, Grünbaum, Kiernik, Graliński, Chaciński i Chrucki. Następne posiedzenie komisji we czwartek.

## Obrady komisji skarbowej.

WARSZAWA, 4-III. (Pat). W dniu wczorajszym obradowała komisja skarbowa pod przewodnictwem posła Krzyżanowskiego, w obecności kierownika Ministerstwa Skarbu Matuszewskiego i wiceministra Grodyńskiego, nad projektem reformy podatku przemysłowego, przedłożonym jej przez podkomisję skarbową. Dyskusja przeciągnęła się do północy. Co się tyczy ulg, to utrzymano stanowisko podkomisji. Komisja na wniosek posła Kiernika przyjęła w sprawie odwołań zasadę, że władze skarbowe mają rozstrzygać odwołania w ciągu 12 miesięcy. O ile nie załatwi się tego w ciągu roku, uważa się załatwienie za odmowne i płatnikowi przysługuje prawo wniesienia skargi do Najwyższego Trybunału. Pos. Lewandowski zgłosił wniosek mniejszości, polegający na tem, że jeżeli odwołanie nie zostanie rozstrzygnięte w ciągu 12 miesięcy, wymiar podatku obrotowego będzie prawomocny w myśl wniosku płatnika, zawartym w odwołaniu. Ponadto komisja przyjęła wniosek posła Kuśnierza co do umorzenia zaległości podatku przemysłowego po koniec roku 1927 włącznie, w kwocie po 250 zł. Co się tyczy zasadniczego wymiaru oraz zaległych kar i procentów od kwoty wymiarowej, również przyjęła komisja zasadę opodatkowania spółdzielni na podstawie odpowiedniego wniosku, obroty spółdzielni z członkami są wolne od opodatkowania, natomiast obroty z nie-członkami będą opodatkowane narówni z handlem prywatnym. Celem umożliwienia spółdzielniom przystosowania się do nowego stanu rzeczy stwarza się okres przejściowy. Odnośnie do rolnictwa komisja przyjęła wniosek posła Kiernika, na podstawie którego obroty na giełdach zbożowych, mięsa oraz od jego przetworów są wolne od opodatkowania. W ten sposób ukończono drugie czytanie projektu reformy podatku przemysłowego. Trzecie czytanie odbędzie się w środę.

## Z sejmowej komisji reform rolnych.

WARSZAWA, 4.III. (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmowej komisji reform rolnych pod przewodnictwem posła Przedpełskiego (BB) przed porządkiem dziennym zabrał głos minister Staniewicz, protestując przeciwko notatkom zamieszczanym w pismach co do rzekomej rozbieżności zdań pomiędzy Ministerstwem W. R. i O. P. a Ministerstwem Reform Rolnych w sprawie tytułu własności dóbr pounickich t. zw. popówek. Na wniosek posła Chodyńskiego projekt ustawy o ustaleniu tytułu własności dóbr pounickich odłożono do następnych posiedzeń.

Przed przytąpieniem do projektów ustaw osadniczych przedstawiciele Kl. Ukraińskiego i Białoruskiego domagali się zdjęcia projektów ustaw dotyczących osadnictwa z porządku dziennego, podkreślając, że będą je zwalczać wszelkiemi możliwemi środkami. W dyskusji wyjaśniono, że projekty ustaw o osadnictwie nie zmierzają do rozszerzenia osadnictwa na Kresach, natomiast do usunięcia braków, wynikających ze stosowania dotychczas obowiązujących ustaw.

W dyskusji między innymi przemawiał minister Staniewicz, podkreślając, że projekty ustaw osadniczych z jednej strony zmierzają li tylko do uporządkowania stanu prawnego, a z drugiej do zaspokojenia potrzeb miejscowych byłych żołnierzy, którzy dotychczas nie byli obdzieleni ziemią. W rezultacie dyskusji przyjęto wniosek posła Przedpełskiego, aby rozpatrywanie projektu ustawy o utworzeniu dodatkowego zapasu ziemi na zakończenie akcji osadniczej odłożyć do następnego posiedzenia. Natomiast przystąpiono do opracowania projektów w następującej kolejności: projekt ustawy w sprawie zmiany i uzupełnienia ustawy z 17 grudnia 1920 roku o nadaniu ziemi żołnierzom wojska polskiego, projekt ustawy w sprawie upoważnienia ministra reform rolnych do przeznaczenia na cele osadnictwa wojskowego niektórych nieruchomości ziemskich i projekt ustawy o rozciągnięciu mocy obowiązującej ustawy z 17-go grudnia 1920 roku na niektóre powiaty województwa wileńskiego.

Zkolei pos. Przedpełski zreferował projekt ustawy w sprawie zmiany i uzupełnienia ustawy o nadaniu ziemi żołnierzom wojska polskiego.



## Prace konferencji genewskiej

GENEWA, 4.III (Pat). Komitet 11-tu rozpatrywał dziś propozycje poprawek do art. 17 i 18 paktu. Po dyskusji zdecydowano już nie zmieniać nic w brzmieniu art. 17, odnoszącego się do wypadku konfliktu, w którym żadna lub jedna że stron nie należy do Ligi, pozostawiając w całej rozciągłości ważność zastosowania sankcyj przeciwko napastnikowi. Delegat Peru zgłosił poprawkę do art. 18, nakazującą sekretarjatowi Ligi odrzucenie zgłoszonego do rejestracji traktatu, któryby byłby wynikiem wojny, prowadzonej z pogwałceniem paktu. W dyskusji delegat Sokal zauważył, że art. 12 wzbrania członkom Ligi zawierania traktatów, sprzecznych z postanowieniami paktu Ligi. Cot, lord Cecil i Sokal zaznaczają dalej, że proponowanego przez delegata Peru zastrzeżenia przyjąć się nie da, gdyż byłoby to wyrazem niewiary w skuteczność postanowień Ligi. Komitet decyduje nie wnosić żadnych poprawek do art. 18, uwzględnić jednak w swym raporcie propozycje inne delegata Peru. Następnie komitet zdecydował wprowadzić nieznaczną poprawkę do wstępu do paktu. Dotychczasowe brzmienie zdania: „Układające się strony decydują się powziąć pewne zobowiązanie nieuciekania się do wojny" zostało zmienione na: „powziąć zobowiązanie nieuciekania się do wojny". Projekt raportu komitetu w sprawie całokształtu prac przekazany został komitetowi redakcyjnemu.

GENEWA, 4.III. (Pat). Komisja która zajmowała się uzgodnieniem paktu Ligi Narodów z zasadami paktu Kelloga, zakończyła swe prace we wtorek przed południem. Komisja postanowiła artykuły 17 i 18 paktu pozostawić w brzmieniu niezmienionem. W środę po południu odbędzie się ostatnie posiedzenie komisji.

## Traktaty rozjemczo - pojednawcze.

GENEWA, 4.III. (Pat). Przesłany przez rząd polski sekretarjatowi Ligi Narodów w celu rejestracji traktat rozjemczo pojednawczy, zawarty w dniu 16 sierpnia 1928 r. między Polską a Stanami Zjednoczonemi Ameryki, jest traktatem w sprawie pokojowego załatwienia konfliktów. Dotychczas Polska zawarła takie traktaty z Austrją, Estonją, Łotwą, Finlandją, Szwecją. Szwajcarją, Czechosłowacją i Jugosławją. Jeden z tych traktatów jest zbiorowy i obejmuje, prócz Polski, Łotwę, Estonję i Finlandję.

## Powrót do ustroju parlamentarnego.

MADRYT, 4.III. (Pat). Zapadło tu postanowienie, że wybory do parlamentu nie zostaną odroczone. Jedynie kampanja wyborcza ulegnie pewnemu opóźnieniu. Agencja Fabra zaprzecza stanowczo obiegającym pogłoskom o rozruchach i zamieszkach w Hiszpanji. W całym kraju panuje zupełny spokój.

## Nowe zwycięstwo Petkiewicza

NOWY JORK. 4.III. (Pat). Petkiewicz odniósł nowe zwycięstwo w biegu, w którym brało udział 20 zawodników, przechodząc w ciągu 9 min. 25 i trzy piąte sek. przez 2-milowy handycap.

## Sprawa Banku dla Rozrachunków Międzynarodowych.

BERLIN, 4-III. (Pat). Do „Vorwaertsu" donoszą, że w dniach najbliższych zwołana zostanie do Paryża konferencja prezydentów banków emisyjnych, biorących udział w utworzeniu Banku dla Rozrachunków Międzynarodowych. Konferencja ta, według informacyj dziennika, odbędzie się bez udziału Schacha. Pozó stawać ma to w związku z atakami prezydenta Banku Rzeszy przeciwko kandydatowi Banku Francuskiego p. Quesnay na stanowisko generalnego dyrektora Banku Wypłat Międzynarodowych w Bazylei. Konferencja zająć się ma sprawą wyboru członków rady nadzorczej i dyrektorjatu Banku Międzynarodowego.

## Przystąpienie banków amerykańskich do B. Reparacyjnego.

RZYM, 4.III. (Pat). W gmachu Banku Włoskiego Giovanni Fummi, przedstawiciel banku Morgana, podpisał dziś w imieniu grupy banków amerykańskich: Morgana w Nowym Yorku i First National Banku w Chicago akt konstytucyjny Banku Wypłat Międzynarodowych, podpisany już w dniu 27 lutego przez przewodniczącego Reichsbanku, gubernatorów banków Belgijskiego, Francuskiego, Angielskiego i Włoskiego, oraz upoważnionego przedstawiciela Banku Japońskiego.

## Burze i ulewy we Włoszech.

RZYM, 3.III. (A. T. E.). Niemal w całych Włoszech panują burze i ulewy. Nad Livorno oberwała się chmura. Całe miasto znajduje się pod wodą. Okoliczne rzeki wystąpiły z brzegów i zalały wielkie przestrzenie ziemi. W okolicach Palermo z powodu ciągłych deszczów obsunęła się ziemia. Szereg winnic i ogrodów owocowych uległo zniszczeniu. Również wiele domów zostało uszkodzonych. Zwały obsuniętej ziemi i kamieni utworzyły wał wysokości trzech piętr.

## Tutenkhamen mści się.

Nie zdążył jeszcze otrząsnąć się Londyn z wrażenia, jakie wywarło samobójstwo lorda Westhbury, 86-letniego starca, ojca sekretarza lorda Carnarvona, odkrywcy grobowca Faraona, 12-tej ofiary straszliwej zemsty zagrobowej — a oto wydarzyła się nowa tragiczna historja, związana bezpośrednio z całą tą zagadkową sprawą.

Podczas pogrzebu lorda Westhbury, na którym zgromadziły się nieprzejrzane tłumy ludzi, karawan wiozący zwłoki 12-tej ofiary Faraona wpadł na dwoje dzieci, przyczem jedno z nich zostało na śmierć przejechane.

Wypadek ten wywołał wstrząsające wrażenie, a kondukt żałobny przybył na cmentarz w chwili, kiedy jeden z grabarzy, zajętych odsuwaniem płyty granitowej na grobowcu został przygnieciony i przewieziony bez przytomności do szpitala.

Towarzyszących konduktowi ogarnęła panika i trumnę lorda Westhbury złożono na wieczny spoczynek w obecności tylko 5-ciu osób.



TADEUSZ ŁOPALEWSKI.

# O niezmienności serca ludzkiego.

(Na marginesie nowej powieści Hamsuna).

I.

Powieść Knuta Hamsuna p. t. „Włóczęgi", która jest przedmiotem niniejszego sprawozdania, napisana została w latach 1926 27, gdy autor liczył już 68 rok życia. Przed paru misiącami dzieło to ukazało się w przekładzie polskim, dokonanym starannie przez p. Czesława Kędzierskiego.

Wiek autora w okresie pisania „Włóczęgów" podaję poto, aby dobitniej zaakcentować fenomenalną siłę twórczą tego pisarza. Jako człowiek miał Hamsun, jak wiadomo, życie ciężkie i burzliwe. Mordowały go długo cierpienia fizyczne i moralne, o których pewne pojęcie daje pierwsza jego książka: „Głód", przerażająca autobiografja. O własnych siłach przebijał się z „nizin" życia społecznego, gdzie należał z racji urodzenia, na najwyższy szczebel duchowego dostojeństwa, na którym znajduje się obecnie. Nie obce mu są prace pospolitych zjadaczów chleba. W walce o byt przez długie lata był bity, zanim zwyciężył. Każdą niemal robotę, którą ludzie zdobywają chleb powszedni, wypraktykował na rusztowaniu własnych kości. Nie dla eksperymentu to czynił. Nie miał za sobą rezerw, gdzie w każdej chwili mógłby się schronić. Miał za sobą natomiast, tuż za plecami, nędzę i śmierć głodową. To go zapędzało do pracy — i dlatego zgłębił do dna dwoistą naturę trudów ludzkich na ziemi: błogosławieństwo i przekleństwo pracy w pocie czoła.

Dzisiaj, kiedy już dawno a z nawiązką odrobił swoją miarę, pisze książki o walce człowieka z życiem, pisze o tem, co przeżył, chociaż trudnoby znaleźć w literaturze rzeczy bardziej bezosobiste, jak ostatnie, po wojnie wydane powieści Hamsuna: „Błogosławieństwo ziemi", „Kobiety u studni", „Ostatni rozdział". Tutaj też należą „Włóczęgi".

II.

Jest to pisarz, który nie „maluje" uczuć ludzkich, nie „porusza" tych lub innych, ale z reguły „odwiecznych" zagadnień i problematów, „nurtujących" psychikę współczesną. Hamsun tylko notuje i przedstawia. Jego organizacja artystyczna — to niby precyzyjny sejsmograf, ustawiony cudem w tem miejscu, gdzie bije serce człowieczeństwa, gdzie żyje dusza gromady. Tamtędy, przez ów tajemniczy punkt, przepływa chyba fala kosmiczna, twórząca i niwecząca naprzemian życie. Sejsmograf notuje ściśle jej rytm, jej przypływ i odpływ, materjalizuje owe procesy rysunkiem czerwonego zygzaka. Patrząc na ten rysunek, zaczynamy się domyślać, że ruchem tej fali kierują przecież jakieś prawa, chwilami nawet zdaje się nam, że już je zrozumieliśmy, już możemy coś niecoś przewidzieć. Aliści nieoczekiwany jakiś wyskok tego zygzaka niweczy nasze hipotezy. Stajemy bezradni.

I jeszcze jedno nasuwa się porównanie z zakresu fizyki, gdy się rozważa stosunek Hamsuna do życia. Każda niemal książka jego przypomina spektroskop, za którego pomocą my, czytelnicy—widzowie, oglądamy widma protuberancyj bytu. Możemy nawet zbadać je, jak w procesie analizy spektralnej bada się skład chemiczny słońca i gwiazd. Nie znaczy to jednak, że Hamsun jest tylko analitykiem. Jego żywiołem jest raczej epos, *synteza wielce rozmaitych form życia przez odsłanianie ich najgłębszej, najbardziej istotnej treści.*

Jeżeli bowiem weźmiemy ostatnie, wymienione tu już z tytułów jego powieści, spostrzeżemy, że pomimo silnie zaznaczonego w ich fakturze kolorytu lokalnego, pomimo konkretnie zarysowanego pod względem obyczajowości i miejsca tła zdarzeń, rzeczy w tych dziełach przedstawione mogą się stawać poza określoną epoką i krajem geograficznie ograniczonym. Te same sprawy, ci sami ludzie znaleźć się mogą i w Norwegji, i w Polsce i gdzieindziej, — współcześnie i paręset lat temu. A to są właśnie znamiona każdego arcydzieła.

Są kwiaty, które rozwijają się tylko w pewnym klimacie, albo tylko w cieplarni. Przesadzone pod inne niebo, na inną glebę giną. Ale ziarno żyta kiełkuje wszędzie. Jego siła życiotwórcza jest niezniszczalna. I taka jest siła prozy Hamsuna. *Istotą jej jest prawda o niezmienności serca ludzkiego, z ziemią zrośniętego.*

III.

Stwierdzić trzeba wyraźne w twórczości autora „Włóczęgów" ciążenie do świata ludzi prostych, z małego miasteczka i ze wsi. Najliczniejsza, najpospolitsza a zarazem najpowszechniejsza warstwa ludzkości jest podglebiem pracy artystycznej Hamsuna. Przedziwne rzeczy umie z tej warstwy wydobyć na światło. Widać, że błogosławieństwo ziemi naprawdę spływa na tę twórczość. Nie odrazu wielki pisarz na nie zasłużył. „Głód", „Misterja", „Pan" — to jeszcze historje indywidualne, sprawy dusz przerafinowanych, „z lepszej sfery", sprawy inteligenckie i dekadenckie. Zdradzają one pociąg autora do tej oderwanej od ziemi klasy. „Ostatni rozdział" zawiera nieukrywaną ironję poety w odniesieniu do typów tego gatunku, ujawnioną w kontrastowem zestawieniu gromadki gości, przebywających w górskiem sanatorjum — z postacią takiego Daniela, żyjącego wpobliżu na zagrodzie z pracy własnych rąk. Z tego kontrastu wydobywa Hamsun bardzo plastycznie małość i powiedzmy: nikczemność tych ludzi z kulturą wielkomiejską pozerów, intrygantów, fałszywych hrabiów i plotkarzy. Ofiarą tego towarzystwa pada niestety Daniel, człowiek prosty, natura szczera i uczciwa. Tak to *na stare lata w Hamsunie obudził się chłop*, Knut Pedersen, podejrzliwie i niechętnie zezujący na ludzi z miasta i na cywilizację*).

We „Włóczęgach" mamy do czynienia już niemal wyłącznie z ludźmi „nieokrzesanymi" to znaczy: z gminem. Jesteśmy w surowej, tak ulubionej przez Hamsuna atmosferze pracy, nieoszczędzającej delikatnych nerwów, ale nietłumiącej delikatnych uczuć. Powietrze tu mroźne, lecz czyste. Zanurzamy się w to życie jak w orzeźwiającą kąpiel. Pijemy jego poezję, jak źródlaną zimną wodę, od której łupie w zęby, pijemy spragnieni po katzenjammerach, wynikających z nadużywania cocktailu wielkomiejskiej, wielkoświatowej współczesności.

I często wydaje się, że styl Hamsuna, że jego pełen syntentycznych skrótów realizm jest suchy i chłodny, niby jakiś elaborat matematyczny. Objektywizm pisarza wobec zjawisk opisywanych graniczy niemal z obojętnością. Odnosi się czasami, czytając „Włóczęgów" wrażenie, że dzieło to jest chemicznie oczyszczone z wszelkiego liryzmu. I niekiedy żal tego liryzmu, którym Hamsun umiał wzruszać nas w „Panu", „Wiktorji", „Jesiennych gwiazdach".

Głębsze jednak wżycie się w obecny sposób jego pisania odkrywa i tu złoża liryzmu, jakże przecież odmiennego od powszechnie utartych, znanych aż do znudzenia form lirycznego „wylewu".

Ale o tem pomówimy dalej.

IV.

Treścią „Włóczęgów" jest życie mieszkańców kilku osad na środkowem wybrzeżu Norwegji. Treścią ich życia jest praca; przeżycia moralne są tu do pewnego stopnia zjawiskiem wtórnem, są następstwem, albo okolicznością różnorodnych faz i warunków pracy. Wszystkie uczucia: miłość, zazdrość, chciwość i tyle innych (a jednak najmniej tam zna-

---

*) Stefan Koraczkowski w doskonałej recenzji o tej powieści („Przegląd Warszawski", 1925) kładzie szczególny nacisk na ten rys twórczości Hamsuna, stwierdzając, że negatywny stosunek do cywilizacji jest podstawą poglądu na świat Hamsuna.

# WIEŚCI i OBRAZKI z KRAJU

## Masowe ucieczki włościan z Rosji sowieckiej.

Jak wiadomo na skutek kolektywizacji rolnictwa przymusowo przeprowadzanej obecnie przez Sowiety, z wiosek położonych wpobliżu granicy polskiej masowo uciekają na terytorjum polskie większe grupy włościan, uchodząc przed represjami rządu sowieckiego. W związku z powyższem na przestrzeni całego pogranicza polsko-sowieckiego, placówki bolszewickiej straży granicznej zostały znacznie wzmocnione, zaś w niektórych punktach wybudowano obozy koncentracyjne dla zbiegów przyłapanych podczas ucieczki.

Polski Czerwony Krzyż chcąc przyjść z pomocą nieszczęśliwym ofiarom sowieckiego ustroju w całym szeregu odcinków granicznych zorganizował punkty żywnościowe udzielające pierwszej doraźnej pomocy uciekinierom z „raju" bolszewickiego.

Jak się dowiadujemy, władze polskie postanowiły udzielić zbiegłym już z Rosji sowieckiej włościanom prawo azylu na zamieszkanie w Polsce.

## Różności z baranowickiego bruku.

Ruchliwa i pomysłowa na naszym gruncie organizacja, to L. O. P. P., ma i koła szkolne.

Z pomiędzy tych kół szkolnych, najlepiej w Baranowiczach rozwija się koło przy gimnazjum państwowem im. Reytana.

Liczy ono 50 członków rzeczywistych i blisko 300 — wspierających. Chcąc dać dowód realny uznania dla tej pracy, „Komitet Powiatowy L. O. P. P-u" w tych dniach uruchomi przy gimnazjum modelarnię, co napewno pobudzi młodzież w jeszcze większym stosunku do zainteresowania się sprawą lotnictwa. Dnia 26 mieliśmy w starostwie zjazd pp. wójtów i sekretarzy gminnych. Przewodniczył mu pan starosta Przypalkowski. Panowie wójtowie zdawali rzeczowo ujęte sprawozdania, urzędnicy różnych resortów wyrażali swe dezyderaty, pod adresem zarządów gmin, lub prosili gminy o pomoc i poparcie w ich pracach. Smutne wrażenie na postronnym, uważnym obserwatorze sprawiały w sprawozdaniach gmin wysokie sumy na jakie gminy powiatu baranowickiego są zadlużone z tytułu leczenia po szpitalach Wilna lub w Tworkach pod Warszawą swoich umysłowo-chorych.

Smutny to dowód alkoholizmu, boć on jest praprzyczyną tego rodzaju chorób w przeważającej ilości wypadków.

Trzebaby na serjo pomyśleć o tym raku, który nas toczy i rozpocząć planową w sposób poważny prowadzoną propagandę abstynenckiego ruchu. A drugostronnie sąsiednie powiaty graniczące z naszym, prędzej czy później, gdy uporają się ze sprawą budowy dróg i szkół, utworzą zapewne związek powiatów i wspólnemi silami wybudują szpital dla umysłowo chorych wyłącznie, bo tym sposobem znacznie obniżą koszty leczenia tej kategorji chorych.

Dnia 27 lutego r. b. w klubie kresowym, w godzinach wieczornych na zaproszenie zarządu Bezpartyjnego Bloku stawiła się liczna, bo 350 osób stanowiąca grupa inteligencji i działaczy miejscowych, wybrano komitet obchodu imienin Marszałka Piłsudskiego, przeprowadzono podział na sekcje, podzielono pracę i ustalono program, który przedstawia się następująco: W wigilję dnia — capstrzyk, w dniu 19 marca uroczyste nabożeństwo w świątyniach wszystkich wyznań, defilada wojska, akademja w kinie „Apollo", wieczorem druga akademja o charakterze wieczornicy w Ognisku kolejowem, koncert-raut w sali straży ogniowej. Wstęp na akademję ma być płatny, dochód przeznacza się na łódź podwodną im. Marszałka Piłsudskiego.

Dnia 28 lutego i 1 marca w starostwie radził sejmik nad bardzo obszernym porządkiem obrad, bo aż w 20 punktów ujętym.

Rozpatrywano wykonanie budżetu za rok 1929 i uchwalono budżet na rok 1930.

Na wstępie pan starosta Przypalkowski zaznaczywszy, że po raz pierwszy zaczyna współpracę z sejmikiem w jędrnem przemówieniu scharakteryzował swój pogląd na pracę samorządową i swój w niej udział.

W przebiegu obrad ujawnił się talent p. starosty w sprawnem prowadzeniu obrad i w głębokiem opanowaniu wszystkich punktów porządku dziennego.

Mimowoli nasuwało się na myśl: — jeśli ten starosta posiedzi u nas lat parę, niechybnie podniesie i poziom życia zbiorowego w zakresie prac samorządowych, jak i pracę społeczną, którą się bardzo żywo interesuje i czynnie sam w tej dziedzinie pomaga.

Dnia 1 marca dowiedzieliśmy się, że nietylko pojedyńcze rodziny włościańskie i całe wioski uciekają do nas z bolszewickiego raju, ale zrobiła to cała placówka krasnoarmiejców z 20 ludzi złożona, z komendantem, w pełnem umundurowaniu i uzbrojeniu. Badani przez komendę naszej policji w Łunińcu żołnierze oświadczyli, że już dawno mieli ten zamiar. Powody dają takie: Mają zbyt małe racje żywnościowe i są traktowani nie jak żołnierze, a jak niewolnicy.

Fakt ten był żywo u nas komentowany i nic dziwnego, jesteśmy przecież pogranicznym powiatem i żyjemy z uchem przyłożonem do ziemi, mówiąc stylem batalistów.

Poza tem karnawałujemy i oczekujemy z utęsknieniem na przyjazd „Reduty", bo łakniemy już i pięknych wrażeń.

**Stefanja Bojarska.**

## Pożary.

Wieczorem dnia 2 marca r. b. we wsi Honczary, gminy bielickiej, wybuchł pożar, skutkiem którego spłonęły doszczętnie dwie stodoły ze zbiorami tegorocznemi, na szkodę mieszkańców tejże wsi Bujaka Konstntego i Baranowicza Hipolita.

Jak ustaliło, przeprowadzone na miejscu dochodzenie, pożar powstał wskutek podpalenia stodoły, należącej do Bujaka Konstantego, przez nieujawnionego dotychczas sprawcę. Straty ogólne, wyrządzone przez pożar poszkodowani obliczają na sumę 6 tysięcy zł.

Tegoż dnia o godzinie 11-ej we wsi Półstoki, gminy ejszyskiej wybuchł pożar, skutkiem którego spalił się doszczętnie dom mieszkalny, należący do Znamifowskiego Antoniego. Pożar powstał wskutek złej konsstrukcji pieca chlebowego. Straty wyrządzone pożarem oblicza poszkodowany na 3 tysiące złotych.

### LIDA

+ **Posiedzenie Powiatowej Pożyczkowej Komisji Odbudowy w Lidzie.** Dnia 3 marca w sali starostwa lidzkiego odbyło się posiedzenie Powiatowej Komisji Pożyczkowej Odbudowy, pod przewodnictwem zastępcy starosty p. Dziadowicza, w obecności przedstawicieli urzędu skarbowego, wydziału powiatowego, gmin: lidzkiej, raduńskiej i lipniskiej.

Na posiedzeniu komisja rozpatrzyła sprawy poszkodowanych mieszkańców z powiatu, których budynki zostały zniszczone wskutek działań wojennych i do tej pory nie zostały jeszcze odbudowane. Po wygłoszeniu referatu w powyższej sprawie przez referenta odbudowy i daniny lasowej p. Stanisławskiego, komisja rozpatrzyła 32 sprawy i przyznała udzielenie pożyczek poszkodowanym tylko w naturze, t. j. 510 mtr. sześc. budulcu, na sumę 15.300 złotych.

### OSOWO

+ **Powstanie Ogniska Oświatowego.** Osowo jest dość dużą wioską na terenie gminy dokszyckiej i jest oddaloną od m. Dokszyc o 6 klm. Miejscowa nauczycielka p. Aleksandra Kiecałówna zorganizowała kurs wieczorowy dla tutejszej młodzieży. Po upływie dłuższego czasu nauki na kursie doszła p. Kiecałówna do przekonania że kurs nie zaspakaja potrzeb młodzieży i po głębszem przemyśleniu organizuje ognisko oświatowe. Świetlica jest biedna, nie posiada tego, co winno w niej znajdować się, lecz pomału do należytego stanu będzie doprowadzona. Przedstawienia od czasu do czasu przerywają spokojny i cichy tryb życia wsi kresowej, przynoszą jednocześnie jakiś dochód.

Pani A. Kiecałówna jest, jak najlepszej myśli co do rozwoju ogniska oświatowego.

**Wł. M.**

## Wycofanie spraw, wytoczonych z dekretu prasowego.

Na posiedzenie wczorajsze sądu okręgowego w trybie uproszczonym wyznaczone były do osądzenia trzy sprawy przeciwko redaktorom różnych pism, oskarżonych z artykułów przewidzianych przez dekret Pana Prezydenta z dnia 16.II. 1928 r.

Wobec tego iż dekret ten z dniem 28 lutego r. b. przestał obowiązywać, gdyż został uchylony przez Sejm, przeto rozprawa w tych sprawach nie odbyła się.

Urzędnik kancelarji wydziału karnego S. Okr. zawiadomił zainteresowanych że sprawy omawiane zdjęte zostały z wokandy posiedzenia.

Dowiadujemy się, iż wszystkie sprawy wytoczone z t. zw. „dekretu prasowego" zostały zwrócone prokuratorowi celem dalszego ich załatwienia.

**Ka-er.**

ne jest uczucie nienawiści) pozostają w ścisłym związku z konkretną realną pracą dla chleba, z wykonywaniem zawodu *Na tym stopniu rozwoju społecznego*, na którym znajduje się gromada, przedstawiona przez Hamsuna, *nie nastąpiła jeszcze wyraźna specjalizacja, podział pracy na ścisłe „fachy"*, których od początku do końca życia trzymają się indywidua w wielkich miastach. Niema tu więc kwestji nawet sezonowego bezrobocia. Ci sami ludzie trudnią się naprzemian rybołówstwem i rolnictwem i handlem, najmniej może rzemiosłem, w zależności od pór roku, od konjunktur ekonomicznych, a potrosze — od własnych upodobań.

Nadewszystko jednak zależni są od morza, z którem współżyją. Kiedy ono zapowiada im plony — tętno życia gromady uderza silniej. Żegluga się wzmaga, pracy przybywa, w handlu nastaje ruch, wieś zaczyna się rozbudowywać i obsiewa większe obszary. Ludzie dobrze nakarmieni mają więcej czasu na zabawy i miłość. A że są tylko ludźmi, zdarza się, że taki dobrobyt przewraca im w głowie, rozleniwia i oto kwitnąca osada zaczyna niepostrzeżenie chylić się do upadku. Jej kosztem zato podnosi się inna, gdzie ludzie zręcznie wyzyskali splot okoliczności odpowiednio przyjaznych, i próżniactwo sąsiadów. Bo to jest walka o byt.

W tej walce zarysowują się niezmienne bodaj od wieków zasadnicze cechy gromady: pracowitość i ospałość, lekkomyślność i konserwatyzm. Cechy napozór sprzeczne, bo występujące w zależności od bodźców zewnętrzych.

Gdy morze nastręcza obfity połów, ludzi ogarnia szał pracowitości: nad połowem i oporządzeniem ryb pracują w osadzie wszyscy, kobiety i mężczyźni, starcy i dzieci. Spieszą, aby nie utracić okazji do zarobku. Ale nietylko chciwość ich popędza. Gdy już na dobre się rozruszają w robocie, zapominają o korzyściach, zdolni są pracować bezinteresownie, dla bezwiednej rozkoszy, jaką im daje sam rytm zbiorowego wysiłku. Ale gdy się już obłowią — nie są skąpi. Lubią pohulać i popuścić pasa. Nie troszczą się o czarne godziny, które kiedyś tam nadejdą. Tylko jednostki są zapobiegliwe i zabezpieczają się na przyszłość.

Jeżeli uniwersalizm w literaturze stworzy nowy okres w twórczości pisarskiej, jako świadomy a powszechny kierunek artystyczny, to Hamsunowi przypadnie w udziale jeszcze jeden zaszczyt: tytuł klasyka uniwersalizmu.

# Teatr „Lutnia".

### Dożywocie, krotochwila w 4-ch aktach — Fredry.

Sztuka ta, wznowiona teraz dla młodzieży, jest jedną z najciekawszych fredrowskich kompozycyj, i najmniej banalna. Ojciec naszej komedji nie tworzył nic nowego jako ujęcie życia w ramy sceniczne, raczej transponował słyszane kiedyś tu i ówdzie francuskie sztuczki, na polską nutę. Ale zastosowywał tak umiejętnie obcy sztafaż do swojskich wad i właściwości, że każdy odnajdywał siebie lub sąsiada i cała Polska się śmiała i śmieje dotąd.

Bo to jest przedni, rozkoszny, kochany humor, pogodny jak słońce nad Sanockiemi wzgórzami, jak zachody na Sądową Wisznią. W „Dożywociu" prócz całej galerji figur mamy dwie postaci naczelne: Birbanckiego i jego opiekuńczej Sylfidy, lichwiarza Łatki, który złakomiwszy się na Dożywocie, umiera codzień ze strachu że Birbancki zginie w jakiej birbantce i dochód licho weźmie. Te dwie role pociągają pierwszorzędnych artystów. Widzieliśmy Łatkę we wspaniałej interpretacji: Wołłejko i Solski—obecnie grał tę rolę p. Łubiakowski, artysta, mający bardzo ciekawy, ale nadmierny pociąg do groteski w charakteryzacji, (w której jest niezrównany), w ruchach i grze. Osobiście znajduję, że najlepszym Łatką był Wołłejko, on jeden trafił na fredrowski ton, szlachecko-humorystyczny, jego Łatka był bardziej śmieszny niż wstrętny, miał szlachecki tupet i impet, było w nim tyle ciepła, tyle serca można powiedzieć, gdy raz po raz prosi i błaga kogoś o coś, co mu serce czy kieszeń rozdziera. Jak najzwyklejszy brat łata daje się nabrać Twardoszowi, a i naogół jego obrona grosza jest dość naiwna. W scenie np. rozwijania pierścionka widać było więcej radości i pychy, zakochania w klejnocie, niż żalu skąpca że brylant oddać musi. U Solskiego zaś było przeciwnie, jego Łatka zbliżał się więcej do psychopatycznego typu tragicznego skąpca Moliera i był niespokojnym, opanowanym manją, chorobliwie podrażnionym człowiekiem. Wydaje mi się, że nie takiego miał Fredro na myśli. A p. Łubiakowski ujął go w charakterze właśnie Solskiego, jeszcze silniej niepokój, zgrzybiałość, nerwy podkreślając, z nadmiarem niektórych gestów, np. podrzucanie ramieniem. Wzór dobry, ani słowa, ale nie należy Łatkę udramatyczniać, to typ u Fredry, w całości biorąc, humorystyczny. Niemniej podkreślić trzeba bardzo staranne opracowanie tej roli do najdrobniejszych szczegółów, co świadczy o tem, że artysta o niej myślał indywidualnie.

Birbanckim był kolejno w Wilnie Godlewski, Osterwa i teraz p. Ziembiński. Wszyscy ujęli rolę trafnie, choć każdy trochę inaczej. Ten Birbancki, to jedna z najbardziej, może wprost najbardziej urocza postać u Fredry. To pierwszy w księstwie Galicji i Lodomerji romantyk, to niedoszły poeta, to polski Musset bez George, to młody, młody ówczesny Polak, wyzbyty munduru, szabli, wolności, niemający gdzie się podziać z rozsadzającym go temperamentem, więc hula w zajazdach. „Precz, precz, od nas smutek wszelki, zapal fajki, staw butelki, niech wesoło z przyjacioły, słodko spłynie czas"! Bo co innego robić, proszę? Gdy nic do roboty dla panicza niema. Ale jakoś nudno i tęskno, i birbantki nie wystarczają do szczęścia, i zdrowie się na pohybel marnuje, i majątek trwoni... I gdy myśl wzlotu balonem zaświta, porywa chęć oderwania się od brudów ziemi, od bezmyślnego życia. Birbancki jest przemiły, przemiły łobuz, nabiera dwóch braci, żony ich, Łatkę, niedziw, że go kocha cały świat, że mu służą, że Zuzia świata nie widzi za nim i Orgon, najwstrętniejsza właściwie postać z całej sztuki, bo sprzedający córkę lichwiarzowi, o którego nieuczciwości wie doskonale, dlatego, że mu tam, przez niedołęstwo pewnie i rozrzutność, zastawił wieś gdzie mieszka i rządzi, nawet Orgon musi mu ulec na końcu.

W jakim wieku jest uroczy Birbancki? Od lat 23 do 33, zależnie od tego, jak go grać. P. Godlewski grał zgranego już birbanta, w którym się budzą skry, gorzkiego zresztą, humoru, na widok towarzyszy czy doktora, a zapał i miłość jest jakby echem i odrodzeniem młodości. I bardzo dobrze w tym duchu i charakrerze pojął postać szlacheckiego panicza, który już zdążył stracić fortunę. Osterwa zrobił z niego zapoznanego poetę, który hula, bo to linja najmniejszego oporu i pracy, bo to jego wielkopański gest; że pije wierzyliśmy na słowo, że się w nim kochają wszystkie kobiety, to było najbardziej widoczne i podkreślone. I znów był to bardzo trafny i uroczy Don Juan, birbant, Fredrowski lub Mickiewiczowski hrabicz.

P. Ziembiński był (bo i jest), młodszy od tamtych artystów i jego Birbancki miał świeżość chłopięcą niemal. Trudno było uwierzyć, że już zdążył stracić majątek. ale czuć było, że się szampańsko bawi wszystkiem, do czego się dorwał, wyszedłszy z jakiegoś konwiktu i zostawszy panem swego funduszu. Roznosi go życie na wszystkie strony, pełno go musi być wszędzie: i w pijatyce, w szulerce, w romansiku z dwiema mężatkami, i o Syfidzie marzy i miłość do Zuzi zaraz się w nim budzi ze wspomnień. Wszystko jest dla niego wesołym żartem bez wczoraj i jutra; szczerzej lekkomyślnym i bardziej słonecznie roześmianym nie był żaden z artystów grających Birbanckiego.

I taki, najmłodszy, najmniej tknięty hulaszczem życiem Birbancki, chłopak—motyl lecący na każdy ogień, również jest prawdziwem, racjonalnem i trafnem ujęciem fredrowskiej postaci.

P. Rychłowski plastycznie oddał postać Orgona i był w sam raz dość zgorzkniały, p. Szurszewska miała odpowiedni zalękniony wdzięk i tupet w razie potrzeby. p. Śmiałowski jedną rolę grywa w życiu: Twardosza ale lepszego jak Polska długa i szeroka nie znajdzie. Majstersztych to jest Fredry, przeciwstawienie tych dwóch odmian: chciwca Łatki i skąpca Twardosza. Epizodyczne postacie trafnie były ujęte, dekoracje odpowiednie, Publiczności mało! Źle robi! Dożywocie jest tak wesołe!

*Hro.*

# KRONIKA

| Środa 5 Marca | Dziś: *Popielec.* Euzebjusza. Jutro: Wiktora i Wiktoryna. Wschód słońca—g. 6 m. 15 Zachód „ —g. 17 m. 20 |
|---|---|

**Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 4 III—1930 roku.**

Ciśnienie średnie w milimetrach: 765
Temperatura srednia: 0° C
„ najwyższa: + 2° C
„ najniższa: — 1° C
Opad w milimetrach: —
Wiatr przeważający: zachodni.
Tendencja barom.: spadek.
Uwagi: pochmurno.

### OSOBISTE

— **Dyrektor kolei państwowych w Wilnie inż. K. Falkowski** wyjechał w sprawach służbowych na kilka dni do Warszawy.

### SAMORZĄDOWA

— **Z posiedzenia wydziału wojewódzkiego** W dniu 3 marca r. b. pod przewodnictwem wojewody wileńskiego Władysława Raczkiewicza odbyło się posiedzenie wydziału wojewódzkiego, na którem: 1) rozpatrzono 34 odwołań przeciw orzeczeniom związków komunalnych; 2) rozpatrzono dwie sprawy natury finansowej, dotyczące natury gospodarczej gminy m. Wilna; 3) poddano rozpatrzeniu 3-letni drogowy plan gospodarczy dla powiatu święciańskiego, przyczem wobec zbyt optymistycznego, a niczem nieuzasadnionego projektu jego sfinansowania, postanowiono plan ten wraz z krytycznemi uwagami zwrócić powiatowemu związkowi komunalnemu, celem szerszego uzasadnienia; 4) rozpatrzono i zatwierdzono preliminarz budżetowy oszmiańskiego powiatowego związku komunalnego na 1930—31 r.

Budżet bilansuje się po stronie wydatków i dochodów kwotą 453.138 zł. Skala wszystkich, uchwalonych przez związek komunalny podatków, nietylko, że nie przekracza norm zeszłorocznych, lecz uległy mniejszeniu opłaty drogowe w sumie globalnej około 8 tysięcy złotych. Procentowy stosunek główniejszych wydatków przedstawia się następująco: a) administracja 19,9 proc. b) spłata długów — 2,4 proc., c) drogi publiczne 44 proc., d) oświata — 6,2 proc., e) zdrowie publiczne — 10,1 proc., f) opieka społeczna — 4,6 proc., g) popieranie rolnictwa — 10 proc. Żadnych nowych inwestycyj, ze względu na przeżywany kryzys gospodarczy, powiatowy związek komunalny w przyszłym okresie budżetowym prowadzić nie będzie; 5) uchwalono konieczność utworzenia związku międzykomunalnego dla budowy i prowadzenia wojewódzkich zakładów opieki społecznej, przyczem postanowiono zatwierdzić zarówno statut tego związku jak i uchwały organów stanowiących związków komunalnych, o przystąpieniu do pomienionego związku międzykomunalnego, a mianowicie: Rady Miejskiej m. Wilna, Sejmików powiatu postawskiego i dziśnieńskiego z dnia 27 lutego r. b., Sejmiku powiatu brasławskiego z dnia 28 lutego oraz sejmików powiatów: oszmiańskiego, mołodeczańskiego i wil.-trockiego z dnia 1 marca r. b.

Aktualnem zadaniem utworzonego związku komunalnego będzie budowa i prowadzenie w m. Wilnie „Domu Dziecka im. Marszałka Piłsudskiego", jako żywego pomnika 10-lecia wskrzeszenia niepodległości państwa polskiego, oraz kolonij letnich w maj. Mazuryszki pod Wilnem; 6) poddano rozważeniu sprawy pobierania przez związki komunalne podatków od przedmiotów zbytku, traktując tę sprawę z punktu widzenia celowości, 7) dokonano repartycji kosztów, związanych z urzędowaniem wojewódzkich organów kolegjalnych, w przyszłym 1930—31 okresie budżetowym, przyczem roczne obciążenie z tego tytułu każdego powiatowego związku komunalnego i m. Wilna, określono w wysokości dotychczasowej t, j, 1.300 zł.

### MIEJSKA

— **Starania o kredyt na cele budowlane.** Jak się dowiadujemy, wyłoniona na ostatniem posiedzeniu Komitetu Rozbudowy m. Wilna delegacja w składzie p. W. Czyża, oraz członków komitetu pp. Stążowskiego, Zasztowta i Wojciechowskiego w dniu dzisiejszym udaje się do Warszawy, gdzie przedłoży władzom centralnym obszerny memorjał, zawierający najbardziej naglęce potrzeby budowlane m. Wilna na rok bieżący. Zaspokojenie tych najistotniejszych potrzeb budowlanych miasta jest obliczane w memorjale na sumę przeszło 9 miljonów złotych.

W celu wyjednania tych kredytów członkowie delegacji odbędą konferencję z p. ministrem robót publicznych, m-rem pracy i opieki społecznej oraz prezesem b-ku gospodarstwa krajowego.

Delegacja zabawi w Warszawie przez dni kilka.

— **Godziny handlu piwiarń i sklepów owocowych.** Przepisy o godzinach handlu nie wprowadzają żadnej definicji przedsiębiorstw. Również ustawa przemysłowa nie określa dokładnie jaka jest różnica pomiędzy piwiarnią taką lub inną. Wyraźnie jednak zaznacza się, że piwiarnie mogą być dłużej otwarte niż n. p. owocarnie.

Otóż policja otrzymała polecenie, aby przy kontrolowaniu godzin zamykania sklepów, według własnego widzimisię określała, czy dane przedsiębiorstwo posiada charakter piwiarni, czy też owocarni.

Należy stwierdzić, że w czasach rosyjskich istniały specjalne przepisy, co do piwiarń, które określały, że są to przedsiębiorstwa, sprzedające piwo i chłodzące napoje, jak również zimne zakąski. Dziś przepisy te nie są aktualne — kwestja ta jednak wymaga uregulowania.

— **Udział magistratu w walce z bezrobociem.** Magistrat miasta Wilna rozpoczął onegdaj roboty ziemne na ulicy Derewnickiej zatrudniając tam większą ilość bezrobotnych. W najbliższych dniach podjęte zostaną również roboty ziemne na Antokolu, kolo nowobudującej się szkoły powszechnej.

Powyższe roboty mają na celu zatrudnienie bezrobotnych z kredytów wyasygnowanych na ten cel przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej.j

— **Podatek od lokali za pierwszy kwartał.** Dnia 14 b. m. upływa ulgowy termin płatności podatku od lokali, za pierwszy kwartał r. b. Po tym terminie podatek ten będzie ściągany przez magistrat wraz z odsetkami i karami za zwłokę oraz kosztami egzekucyjnemi. Poprzednia rata tego podatku przesłana jest już w całości do egzekucji.

### WOJSKOWA

— **Pobór rocznika 1909-go.** W początkach maja rozpocznie się pobór rocznika 1909-go do poboru powołane będą również osoby starszych roczników, które korzystały z odroczeń z tytułu słabego stanu zdrowia. (kat. B)

Procedura poboru, jak również sprawa sankcyj karnych, za niestawiennictwo w wyznaczonym terminie, pozostają te same co w latach ubiegłych.

### SPAWY RZEMIEŚLNICZE

— **Rejestracja rzemieślników grupy spożywczej.** Zarząd Izby Rzemieślniczej w Wilnie przypomina, iż od dnia 3 do 8 marca 1930 roku przeprowadzana jest w lokalu Izby przy ulicy Niemieckiej 25, codziennie od godziny 10-ej do 14-ej, rejestracja rzemieślników grupy spożywczej, do której należą następujące zawody:

Cukiernictwo, piekarstwo, piernikarstwo, kuchmistrzostwo, rzeźnictwo, wędliniarstwo, rzeźnictwo koni, wyrób wędlin z mięsa końskiego.

Rejestracja powyższa dotyczy tych rzemieślników, którzy nie byli zarejestrowani przez cechy.

Każdy, rejestrujący się obowiązany jest przynieść ze sobą dokumenty, stwierdzające jego tożsamość i zawód.

Rzemieślnicy niezarejestrowani ulegną karze porządkowej, przewidzianej w art. 192 Rozporządzenia Prezyednta Rzeczpospolitej Polskiej o prawie przemysłowem.

### SPRAWY BIAŁORUSKIE

— **Niedoszłe zebranie.** W dniu 2 marca r. b. miało się odbyć Ogólne Zebranie Białoruskiego T-wa Naukowego w Wilnie. Z powodu nieprzybycia odnośnej ilości członków Zarządu, którymi są obecnie komuniści, zebranie zgodnie z brzmieniem statutu, odbyć się nie mogło.

Wobec powyższego obecni na zebraniu członkowie uchwalili że zebranie bez względu na ilość obecnych odbędzie się dnia 6-go marca r. b.

— **Nowe czasopismo białoruskie.** W najbliższym czasie w Wilnie zacznie wychodzić białoruski miesięcznik lingwistyczny „Rodnaja Mowa", zadaniem którego będzie oświetlać wszelkie kwestje naukowe w odniesieniu do języka białoruskiego.

### ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Związek Właścicieli Średniej i Drobnej nieruchomości m. Wilna i woj. wileńskiego** niniejszem podaje do wiadomości wszystkich właścicieli nieruchomości, że sekretarjat związku przy ulicy Magdaleny nr. 4—1, czynny codziennie od godziny 17—19-ej, a) udziela bezpłatnych porad w sprawach sądowych, administracyjnych, podatkowych, magistrackich, technicznych, kasy chorych, sądów pracy i wykupu gruntów; b) za zniżkową opłatą — pisanie podań do władz i urzędów przez dyplomowanych prawników i adwokatów-fachowców, wypełnianie kwestjonarjuszy podatkowych, pisanie odwołań, skarg i t. d., oraz uskutecznia występy adwokatów w sądach grodzkich, okręgowych i apelacyjnym; c) pośredniczy w tranzakcjach w sprawach kupna, sprzedaży, administracji i wynajęcia lokali; d) przy związku czynny jest bank.

### RÓŻNE

— **Sprostowanie.** W numerze z dnia 2.III r. b. mylnie zostało wydrukowane w ogłoszeniu Komunalnej Kasy nazwa tej instytucji. Winno być: „Komunalna Kasa Oszczędności m. Wilna, ul. Mickiewicza 11", a nie „Komunalna Kasa Oszczędnościowa" co też niniejszem prostujemy.

— **Z Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie.** Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie jest w posiadaniu informacyj, że eksportem następujących artykułów z Polski do Niemiec interesują się firmy niemieckie:

Produktów rolnych, paszy, siemienia lnianego, rzepakowego i gorczycy, łoju oraz materjałów drzewnych.

Importem z Niemiec do Polski interesują się firmy niemieckie następujących branż:

Handlu maszynami (maszyny włókiennicze, rolne, maszyny i narzędzia precyzyjne) branży chemicznej (laki i pokostowe farby emaljowe) oraz winno-kolonjalnej (wina).

Firmy rumuńskie interesują się eksportem z Rumunji do Polski następujących artykułów:

Kości gałganów oraz surowych skór jagniąt.

O szczegółach można dowiedzieć się w lokalu Izby (Trocka 3).

— **Kryzys gospodarczy Wileńszczyzny w oświetleniu Izby Skarbowej.** Ciężki kryzys gospodarczy, jaki przeżywa obecnie Wileńszczyzna, pociąga za sobą w konsekwencji likwidację oraz bankructwo całego szeregu przedsiębiorstw handlowych. W związku z powyższem zwróciliśmy się do Izby Skarbowej w Wilnie o scharakteryzowanie faktycznego stanu rzeczy. Według uzyskanych przez nas danych cyfrowych sytuacja przedstawia się następująco: na rok 1928 było wykupionych na przedsiębiorstwa handlowe 15.698 świadectw przemysłowych, w tem na Wilno 6.615, a na powiaty 9.083, na rok zaś 1929 wykupiono świadectw 15.357 (Wilno — 6.189, powiaty — 9.168), inaczej mówiąc ilość świadectw przemysłowych, wykupionych na rok 1929 zmniejszyła się 341, czyli 2,17 proc. Ubytek ten dotknął wyłącznie przedsiębiorstwa niższej kategorji (III i IV). Natomiast notuje się wzrost ilości wykupionych świadectw kategorji I i II handlowej.

Mniej więcej to samo zjawisko obserwujemy, analizując cyfrowe dane świadectw wy-



Oryginalne opakowania z czerwoną bandeiolą i znakiem "BAYER" w kształcie krzyża są do nabycia we wszystkich aptekach

kupionych na rok 1930, w porównaniu z rokiem 1929, ogólna ilość świadectw na przedsiębiorstwa handlowe zmniejszyła się o 528, czyli o 4,47 proc. i ubytek dotknął tylko przedsiębiorstwa kategorji III i IV (1.543 św.)

— **Podziękowanie.** Komitet organizacyjny „Dancig - Bridge'u" Patronatu na rzecz Schroniska dla dzieci więźniów, który odbył się w dniu 15 lutego b. r. najserdeczniej dziękuje wszystkim, którzy swą obecnością, pomocą w urządzeniu i podczas balu, uprzejmem użyczeniem fortepianu, mebli, dekoracji, koni od pana naczelnika z więzienia Stefańskiego, przyczynili się do powodzenia towarzyskiego i finansowego zabawy, a przedewszystkiem JWPP. Inżynierostwu Iwaszkiewiczom za tak ofiarne użyczenie swego mieszkania.

Czysty dochód wyniósł 1501 zł. 25 gr. i pozwoli na jakiś czas zapewnić tym maleństwom odpowiednie warunki życia.

# TEATR I MUZYKA

— **Teatr miejski na Pohulance.** Dziś w dalszym ciągu sensacyjna amerykańska sztuka „Broadway", wywierająca wstrząsające wrażenie. Dotychczasowe przedstawienia tej sztuki odbyły się przy wypełnionej widowni.

Rozpoczęły się przygotowania do wystawienia ostatniej nowości scen europejskich z doby powojennej „Karol i Anna" Franka.

— **Teatr miejski Lutnia.** Dziś pełna humoru i zabawnych sytuacyj, współczesna salonowa komedja francuska „Gdybym chciała". W rolach głównych J. Werniczówna, K. Wyrwicz-Wichrowski, Z. Ziembiński i J. Kreczmer, są przedmiotem codziennych owacyj ze strony publiczności.

— **Przedstawienia dla młodzieży.** W sobotę najbliższą, 8 b. m. w teatrze miejskim Lutnia, dla młodzieży szkolnej wystawiona zostanie nieśmiertelna komedja Al. Fredry „Dożywocie", poprzedzona odnośną prelekcją. Ceny miejsc zniżone. Zakłady naukowe proszone są o wcześniejsze zaopatrywanie się w bilety, które już nabywać można codziennie od 11 do 9 w. bez przerwy.

**Rewja na przedstawieniu popołudniowem** Wobec wielkiego powodzenia rewja wileńska „Idź na bal" grana będzie w teatrze Lutnia raz jeszcze, w niedzielę nadchodzącą na przedstawieniu popołudniowem, o godzinie 3.30, po cenach zniżonych.

— **„Krakowiacy i Górale" jako popołudniówka.** Barwna opera narodowa „Krakowiacy i Górale" ukaże się w malowniczej szacie dekoracyjnej w teatrze na Pohulance w niedzielę nadchodzącą o godzinie 3.30 po południu, po cenach zniżonych.

— **Popis taneczny A. Rejzer-Kaplan.** Zespół taneczny 50 uczenic A. Rejzer-Kaplan wystąpi w Teatrze Lutnia w niedzielę nadchodzącą o godz. 12-tej w poł. na interesującym popisie tanecznym. Program zawiera balet fantastyczny „Królowa Śnieżka" oraz szereg produkcyj tanecznych do muzyki najwybitniejszych kompozytorów. Ceny miejsc od 50 groszy.

# RADJO

**(Pierwszy tydzień programów bez nowoczesnej muzyki tanecznej).**

ŚRODA, dnia 5 marca 1930.

11.55: Sygnał czasu z Warszawy. 12.05: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 16.10: Program dzienny. 16.15: Koncert. 17.00: Chwilka strzelecka. 17.15: Opowiadanie historyczne dla dzieci. 17.45: Koncert z Warszawy. 18.45: Kwadrans Akademicki. 19.05: Aleksander Zelwerowicz ma głos. 19.35: 31-sza lekcja języka włoskiego. 19.50: Program na czwartek, sygnał czasu i roizmaitości. 20.05: Przegląd filmowy. 20.30: Koncert z feljetonem i komunikaty z Warszawy. 23.00: Muzyka popularna z kina „Hollywood" w Wilnie.

CZWARTEK, dnia 6 marca 1930.

11.55: Sygnał czasu, komunikat meteorologiczny, odczyt dla gospodyń i koncert dla młodzieży. 16.10: Program dzienny. 16.15: Gramofon. 17.00: 34-ta lekcja języka niemieckiego. 17.15: „Wśród książek" i koncert kameralny z Warszawy. 18.45: Pogadanka radjotechniczna. 19.10: „Wesołe wesela" pogadanka. 19.35: Kurs fotografji dla amatorów. 19.55: Program na piątek, sygnał czasu i rozmaitości. 20.15: Feljeton, koncert solistów, słuchowisko i komunikaty z Warszawy. 23.00: Dawniejsza muzyka lekka.

# SPORT

### GRY SPORTOWE.

Zapowiedziany przez nas turniej gier sportowych koszykówki i siatkówki organizowany przez Wil. O. Z. G. S. rozpoczyna się w dniu 8 marca r. b. w sali Okr. Ośr. W. F. (ul. Ludwisarska 4).

W turnieju wezmą udział drużyny: A.Z.S. Ognisko męska i żeńska, W. K. S., 1 p. p. Leg., W. K. S. 3 b. sap., Makabi męska i żeńska, Ż. A. K. S. oraz Strzelec męska i żeńska.

W sobotę dnia 8 marca rozegrane zostaną następujące spotkania:

1) Makabi — Ognisko, siatkówka żeńska godzina 17-ta.

2) Ż. A. K. S.—Saperzy, koszykówka męska godzina 17.30.

3) A. Z. S.—Strzelec, koszykówka męska godzina 18.30.

4) Makabi — 1. p. p. Leg., koszykówka męska godzina 19.30.

W niedzielę dnia 9 marca rozgrywają:

1) Ognisko—1 p. p. Leg., siatkówka męska godzina 10-ta.

2) Strzelec— Saperzy, siatkówka męska godzina 11-ta.

3) Strzelec — Ognisko, siatkówka żeńska godzina 12-ta.

4) Ż. A. K. S.—A.Z.S., koszykówka męska godzina 13-ta.

### BOKS.

W nadchodzącą niedzielę t. j. dnia 9 marca b. r. w sali Okr. Ośr. W. F. odbędą się zawody bokserskie o mistrzostwo Wil. O. Z. B. Zawody te pozwolą nam zorjentować się w postępach naszych pięściarzy i będą jednocześnie eliminacją zawodników na zawody o mistrzostwo Polski. Początek zawodów o godz. 17-tej.

### NARCIARSTWO.

OSLO, 4.III. (Pat). W poniedziałek wieczorem odbyło się ogłoszenie wyników i rozdanie nagród za zawody narciarskie o mistrzostwo Federation Internationale de Ski. Nagrodę króla norweskiego za pierwsze miejsce w biegu złożonym otrzymał Hans Vinjarengem (Norwegja), nagrodę dla najlepszego skoczka — Sigmund Ruud (Norwegja). — Bronisław Czech (Polska) zajął w klasie A biegu złożonego miejsce 28-me i otrzymał przywiązaną do tego miejsca nagrodę.

# NA WILEŃSKIM BRUKU

### Złodziejka na rynku Łukiskim.

Zatrzymano na gorącym uczynku kradzieży Stefanję Kochanowską (ul. Kalwaryjska Nr. 49), która na rynku Łukiskim skradła Antoniemu Subotkowiczowi, przybyłemu z kolonji Rostyniany, gm. mejszagolskiej łyżki, wartości 18 złotych.

### Inexprimable żołnierza odnalazły się.

Funkcjonarjusze wydziału śledczego ujęli niejakiego Telesfora Paszula (ul. Bukowa 18) który przed tygodniem skradł szeregowcowi z rej. sądu wojskowego Stanisławowi Zielińskiemu dolną część garderoby.

### Boa artystki łupem złodzieja.

Dyrekcja Teatru „Lutnia" zwróciła się do policji z zawiadomieniem, iż z garderoby artystek tego teatru w okresie czasu od 23 lutego do 1 b. m. ktoś dotąd nieznany skradł przechowywany tu przez p. Marję Makarczyk Wasilewską kołnierz futrzany z boa.

Poszkodowana artystka stratę ocenia na 750 złotych.

### Zamach samobójczy.

Na ul. Św. Jakóbskiej, niejaka Helena Masojeciówna, zamieszkała przy ul. Zakretowej Nr. 10 w celach samobójczych wypiła znaczniejszą ilość jodyny.

Wijącą się z bólu desperatkę przewieziono do pobliskiego szpitala św. Jakóba, gdzie skonstatowano ciężki stan jej zdrowia.

### Obława na złoczyńców.

W przewidywaniu większego skupiska ludzi z okazji tradycyjnego kiermaszu „Kaziukowego", co skrzętnie zazwyczaj wykorzystywują wszelkiego rodzaju męty uliczne, wydział śledczy, nauczony doświadczeniem z lat ubiegłych, postanowił zabezpieczyć radykalnie ludność uczestniczącą w tym jarmarku przed niemiłemi niespodziankami, sprawianemi jej przez złodziei, oszustów i innych wyzyskiwaczy.

W tym celu już od 23 lutego na terenie całego miasta przeprowadzono obławę, przetrząsając wszystkie podejrzane miejsca i t. zw. „meliny", wyłapując dobrze znane typy przestępców.

Ogółem policja zatrzymała 124 osoby, które przetrzymano prewencyjnie w aresztach, pozbawiając je możności obłowienia się cudzą własnością.

Między innymi ujęto również poszukiwanego Witolda Kosteckiego, który przed kilku dniami pokrajał nożem Józefa Tacjana.

Przeprowadzona obława sprawiła, iż kiermasz wczorajszy na pl. Łukiskim odbył się bez towarzyszących zwykle w tym dniu masowych kradzieży.

### Okradzenie Wojskowego Zjednoczenia.

W nocy z 2 na 3 b. m. nieujęci złoczyńcy wdarli się do Spółdzielni Wojskowej, mieszczącej się przy ul. Mickiewicza 13 skąd skradziono towary galanteryjne.

Z pozostawionych śladów widać, iż „robotę" tę dokonali dyletanci a nie fachowcy.

### Pod dorożką.

Dorożka Nr. 265, kierowana przez Srula Gobsztajna najechała na przechodzącego przez ul. Trocką Jankiela Gorszynowicza, zamieszkałego przy ul. W. Pohulanka 8.

Lekarz pogotowia ratunkowego, po udzieleniu doraźnej pomocy, poszwankowanego przewiózł do szpitala Żydowskiego.

### Wypadki za dobę.

Od godz. 9 rano dnia 3 b. m. do godz. 9 rano dnia 4 b. m. zanotowano wypadków 49 w czem kradzieży 7, opilstwa 11, przekroczeń administracyjnych 26.

**Silne lotnictwo to potęga Państwa!**



STEFAN TUHAN-BARANOWSKI. 1)

# Wspomnienia myśliwskie.

Lata młodociane spędziłem w miastach; nie znałem polowania, nie rozumiałem przyrody i dopiero po przeniesieniu mnie do Straży Pogranicznej, gdy zamieszkałem na posterunkach, t. j. na wsi, czasem wśród pola, lub w lesie, zacząłem znajomić się z myśliwstwem i pokochałem wszystkie przejawy przyrody. Czasu miałem dostatecznie i pełną swobodę w służbie, to też nie omieszkałem zacząć polować. Miałem przez jedną jesień mentorem polowania swego ojca, starego myśliwego, który zamieszkał ze mną, a później, po śmierci jego, praktyką i czytaniem dzieł myśliwskich, w tej dziedzinie zupełnie orjentowałem się. Szło to powoli, krok za krokiem i robiłem naturalnie wiele błędów, aż nie doszedłem do pewnej wprawy w strzelaniu, tropieniu zwierzyny i oznajomiłem się z jej nawyknieniami.

Służbę w Straży Pogranicznej rozpocząłem w brygadzie Wierzbołowskiej w r. 1894 i zamieszkałem z początku w Norwidach, a wkrótce zostałem przeniesiony do Pojewonia powiatu wołkowyskiego. Tam wypadkowo nabyłem wyżła irlandczyka Tura, pochodzącego z psiarni w. ks. Mikołaja Mikołajewicza; pies był już ułożony, doskonale sprawiał się w polu i właściwie uczył mnie polowania na kuropatwy, przeważającą zwierzynę w tych stronach. W Pojewoniu miejsca nie zagrzałem, przeniesiono mnie bowiem do Kirmiszek powiatu władysławowskiego. Żyzne pola, brak lasów i bagien, moc kolonij włościańskich i obfitość kuropatw — są to cechy pogranicza tego powiatu. Nabyłem w Prusach strzelbę szesnastkę i cały wolny czas spędzałem na polowaniu. Sporo czasu minęło, póki przywykłem do hałasu, jaki sprawiały kuropatwy, zrywając się spłoszone z miejsca. Z strzelaniem do zajęcy poszło mi łatwiej i wkrótce doszedłem do pełnej w tem wprawy.

Tur okazał się doskonałym psem. Szedł szalonym pędem, zataczając ogromne koła, pilnując jednakże kierunku, obranego przeze mnie. Nie mogłem długo utrzymać go przy sobie. Słuchał z początku moich wymówek cierpliwie, a potem folgował sobie i koła zataczał coraz to większe, a ja, wiedząc, że nie przepuści niczego, stałem spokojnie w jednem miejscu, czekając aż on stanie, albo zwolna posuwałem się dalej. Z Turem żyłem w największej przyjaźni, prawiłem mu morały, głaskałem i zdawało się, że mię rozumie. Polowanie w Władysławowskiem mnie nie zadowalało, znudziła mię płaszczyzna i jednostajna zwierzyna, bo w polu były tylko kuropatwy i zające, to też przy pierwszej sposobności, przeszedłem do p. suwalskiego. Otrzymałem 4 posterunki pod Wiżajnami ze stałem mieszkaniem w Rogożajnach. W Rogożajnach zamieszkałem jeden, ojciec bowiem odumarł mię jeszcze w Pojewoniu, a matka wyjechała do zamężnej siostry, byłem więc samotny, młody, zdrów, służbę swoją lubiłem, miałem dobre konie zaprzęgowe, cudną klacz pod wierzch, wybornego psa, strzelbę... Cóż więcej brakło mi do szczęścia?

Miejscowość gminy wiżajńskiej w Suwalszczyźnie bardzo malownicza. Góry piętrzą się jedna przy drugiej, są stoki łagodne, ale miejscami obrywają się raptownie, tworząc strome urwiska. W okolicy Hańczy i Wróbla na polach wiele kamieni; leżą całemi kupami i czem więcej je zbierają, tem więcej w glebie ich się znajduje. Zboże jednak rośnie i plon daje niezły. Dużo jezior. Niektóre z nich wielkie, bo jak np. Wisztynieckie ma do 7 kilometrów, Wiżajnskie i Hańczańskie do 5 kilom. długości. Osobliwej ryby niema. Złowioną wozili żydzi na sprzedaż do Prus, Wierzbołowa, Kalwarji Suwałk. Znana ryba sieja, przypominająca smakiem kiefalę morza Czarnego, łowi się tylko w jeziorze Wigierskiem; połów jej był przez władze rosyjskie wzbroniony, lecz rybacy pokryjomu łowili i w Suwałkach sprzedawali. Brzegi jezior miejscami zarosły sitowiem i tatarakiem, w których gnieździły się kaczki. Pomiędzy górami pozostały ślady byłych jezior w postaci bagnistych łąk z grubym pokładem torfu, a były też bagna prawie niedostępne z niewielkim strumykiem pośrodku.

Lasy należały do Skordupian, Bakszyszek, Ługiel, Hańczy i Kojl. W lasach trzymały się sarny, lisy, a na polach była wielka ilość kuropatw i zajęcy i w bagnach kaczek. Myśliwych z wyżłem nie było wcale, obywatelstwo bowiem wolało polować z ogarami, a włościanie myśliwstwem nie trudnili się, to też dla myśliwego z wyżłem teren do polowania był wyśmienity. Miałem dobre sąsiedztwo, z którem nie omieszkałem zawrzeć bliższych stosunków. Jestem urodzony i pochodzę z Tatarów, zamieszkałych od 6 wieków w Suwalszczyźnie; kształciłem się w gimnazjum w Suwałkach i wielu z obywatelstwa byli mymi kolegami. Zaprzyjaźniłem się z Leonem Pilchowskim młodym człowiekiem, zapalonym myśliwym. Majątek jego Pogorzełek sprawiał wrażenie mocno zaniedbanego i nazywałem go Mysiemi Kiszkami, zaco Pilchowski wcale nie obrażał się.

Przy gościńcu do Suwałk stały Ługiele, własność Jana Trębickiego, który piastował urząd z wyboru sędziego w Wiżajnach. Trębicki, typowy szlachcic polski, człowiek wielkiej zacności, amator winta i polowania. Ługiele sławiły się urodą p. Jadzi, do której biły się serca młodzieży przyspieszonem tętnem. Nieco dalej dwór Kleszczewek, w nim mieszkał Maksymiljan Dąbrowski, sympatyczny, gorączka winciarz, ale niemyśliwy. Tuż zaraz Kojle z gospodarzem Sewerynem Grabowskim, z bratem którego Witoldem kolegowałem w gimnazjum i gościłem u niego w Kojlach, będąc jeszcze sztubakiem. Grabowski lubił bawić się fuzyjką, grał w winta i był dobrym kompanem. W Postawelach siedział Gabryel Wykowski, kawaler i myśliwy; w Kadaryszkach Zenon Łępicki, kawaler, myśliwy i kolega mój z ławy szkolnej. Mój posterunek Klejpedy był wpobliżu starej Hańczy, która należała do Wacława Musiałowicza. Wkrótce poznajomiłem się i odnowiłem koleżeńskie stosunki z obywatelstwem i bywałem wszędzie na polowaniach, festynach, zabawach. Polowanie umiałem łączyć z służbą, znienacka zjawiając się na posterunkach, nocując czasem w stodole wieśniaków, w stogu siana, albo pod drzewem w lesie. Właziłem we wszystkie zapadłe miejsca, bo tam trzymała się zwierzyna i łazili tamtędy przemytnicy. Upolowanej zwierzyny używałem niewiele, przeto nie upędzałem się za jej ilością, sprawiał mi natomiast wielkie zadowolenie ciągły ruch, zwiedzanie nowych terenów i obcowanie z przyrodą.

Często towarzyszył mi w wyprawach Pilchowski. Strzelał on nietęgo i w żaden sposób nie mógł dubletem zabić pary kuropatw. Z zającami powodziło się mu lepiej, nigdy atoli nie byłem pewien jego strzału i raz, gdy spostrzegłem siedzącego na roni zająca, zaproponowałem Pilchowskiemu strzelać do niego z warunkiem, że jeżeli trafi, to zając naturalnie należy do niego, jeżeli zaś spudłuje i ja zabiję, to poniesie go do Ługiel i złożył u stóp p. Jadzi. Pilchowski zgodził się i gdy zając ruszył jak z procy, Leon strzela raz, zając idzie, dwa, zając idzie, strzelam ja, zając pada. Ciekawa była mina u Pilchowskiego, gdy tarabanił cudzego szaraka i składając p. Jadzi, zmuszony był opowiedzieć całe zdarzenie. Zabite kuropatwy nosiłem w siatce, zająca zawsze lokowałem w krzaku, pod mostem, albo na rozdrożu przy krzyżu; kładłem strzelaną gilzę, aby ubezpieczyć kota od zakusów lisa, a powróciwszy do domu, wysyłałem po zdobycz żołnierza. Polując z ogarami przy różnych okolicznościach zabiłem parę lisów. Najlepsze polowania z obławą odbywały się w Bakszyszkach i Skordupianach. Do Skordupian zjeżdżali się dygnitarze rosyjscy z Petersburga i Wilna i trwało polowanie 2—3 dni. Na polowaniu w Skordupianach nie byłem, bo zawsze tak wypadało., że byłem w tym czasie zajęty służbowo. Skordupiany dzierżawił Eduard Fuks, były wojskowy pruski. W Bakszyszkach byłem na obławie i sprawiła ona wielką mi przyjemność, bo polowanie okazało się wspaniałe jak pod względem obfitości zwierzyny, tak i całego zarządzenia. Na tem polowaniu zabiłem lisa, kilku zajęcy i sarnę, która będąc podstrzeloną, tak rzewnie krzyczała, że dałem sobie słowo nigdy do sarn nie strzelać i w późniejszych czasach raz tylko naruszyłem słowa, będąc upewnionym, że strzelam do kozła i że położę go na miejscu. Już kończyło się polowanie, zapadał zmrok, gdy stanęliśmy na czystem polu, a obława szła poprzez niewielkie krzaczki. Między mną, a sąsiadem Fuksem z Skordupian, całym pędem parł się zając. Fuks, upewniony, że w tym miocie zwierzyny nie będzie, strzelbę zarzucił na plecy i paląc spokojnie cygaro, patrzył w inną stronę. Zając szedł na Fuksa, a ja, widząc, że on się gapi, nie zważając na daleką odległość, palnąłem do zająca, który po strzale kilka razy wywinął koziołka i rozciągnął się w kilku krokach od Fuksa.

— Donerweter, kto zabił mój zając, zawołał Fuks. Zaraz jednak zorjentował się w sytuacji, uchylił kapelusza i zaczął mi winszować strzału. Wyznaję, że te gratulacje sprawiły mi wielką przyjemność, bo stary Niemiec znany był jako doskonały myśliwy i strzelec.

(D. c. n.)


REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca — 25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych — 25% drożej, zagraniczne — 100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.
Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski.